w Nowej Hucie

TYGODNIK

GŁOS NOWEJ HUTY

NR 21 (1569) 22 MAJA 1987 R. CENA 15 ZŁ

Już za tydzień!
• najwspanialszy prezent dla dzieci i młodzieży z okazji DNIA DZIECKA po raz pierwszy w Polsce drukowany na łamach "GNH"
dalszy ciąg przygód Tomka Sawyera - M. Twaina
"TOMEK SAWYER ZA GRANICĄ"
CENA 30 zł
NUMER W ZWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI (16 STR.)

WYJAZDOWE POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KK PZPR W KM HiL

Modernizacja to być albo nie być kombinatu

W środę, 20 bm., na terenie KM HiL odbyła się wyjazdowa EGZEKUTYWA KOMITETU KRAKOWSKIEGO PZPR poświęcona sprawom modernizacji kombinatu. W spotkaniu wzięli udział posłowie Krakowskiego Zespołu Poselskiego, radni Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa, członkowie Egzekutywy KF PZPR, przedstawiciele kolektywu kierowniczego KM HiL, władze polityczno-administracyjne naszej dzielnicy, dyrektorzy przedsiębiorstw realizujących inwestycje na terenie huty oraz redaktorzy naczelni krakowskiej prasy, radia i TV. Obecni byli reprezentanci władz centralnych: Komisji Planowania przy RM, ministerstw: budownictwa i gospodarki komunalnej, finansów, hutnictwa i przemysłu maszynowego, NBP, NIK, Izby Skarbowej.

Wspólne posiedzenie poprzedziło zwiedzanie wybranych inwestycji na terenie kombinatu: bloku tlenowego nr 4, który ma być oddany do końca br., oczyszczalni ścieków przy kanale południowym i Suchego Jaru, które do końca 1988 r. obejmą w 100 procentach ścieki przemysłowe w obiegu zamkniętym, oraz budowy baterii wielkokomorowej WK1 w Koksowni.

Obrady otworzył I sekretarz KK PZPR **Józef Gajewicz**, który nakreślił cele spotkania oraz serdecznie powitał wszystkich uczestników, w tym szczególnie członka Biura Politycznego, przewodniczącego OPZZ **Alfreda Miodowicza**. Następnie głos zabrał dyrektor naczelny kombinatu **Eugeniusz Pustówka**, który przedstawił najważniejsze problemy w realizacji zadań wynikających z planu społeczno-gospodarczego KM HiL na lata 1987—1990. Podkreślił on, że kombinat w ostatnim czasie uzyskał znaczny dorobek we wzroście deficytowych wyrobów hutniczych i w poprawie efektywności gospodarowania, wyrażonej oszczędnościami materiałowymi, działalnością antyinflacyjną i poważnym wzrostem wydajności pracy. Zaznaczył jednak, że nasza huta od szeregu lat boryka się z problemami i napotyka bariery, które utrudniają bieżącą działalność i stanowią zagrożenie dla realizacji NPSG na lata 1987—90. Należy do nich zaliczyć postępującą dekapitalizację maszyn i urządzeń (84 proc.), braki w obsadach produkcyjnych stanowisk pracy, pogłębiające się z roku na rok niedobory środków własnych przeznaczonych na samofinansowanie działalności gospodarczej, w tym na modernizację, wreszcie opóźnienia w realizacji inwestycji modernizacyjnych i ochrony środowiska.

Stanisław Baranik, I sekre-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

NASZ KOMENTARZ

Decydujące ogniwo

Dzisiaj rozpoczyna obrady IV Plenum KC PZPR, przede wszystkim poświęcone roli i znaczeniu podstawowych organizacji partyjnych. Nasza redakcja od kilkunastu tygodni poświęcała dużo uwagi tej problematyce. Na łamach „GNH" zabierali głos w tej sprawie sekretarze POP — m. in. Zbigniew Regulski, Kazimierz Czop, Czesław Grobelny, Władysław Walas, Edward Majcherczyk, Kazimierz Grochala, Jerzy Sroga, Jerzy Daniec, członkowie kierownictwa KF PZPR oraz czołowi przedstawiciele licznych organizacji partyjnych prezentujący swoje opinie w „Zapisie z jednego zebrania" w „GNH" z 3.04. br., czy też w dzisiejszej relacji przedstawionej na str. 3.

Uważny czytelnik zauważył, że ze wszystkich zamieszczonych materiałów wynikało przekonanie, iż to właśnie w POP leży klucz do umocnienia roli i znaczenia partii.

Jednocześnie stwierdzano, że czytelnie rysuje się kierownicza rola partii na szczeblu centralnym, czy nawet w skali województwa.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

26 maja jest **„DNIEM MATKI"** skłaniającym okazjonalnie do refleksji na tematy najbliższe rodzinie — wychowanie dzieci. Do rozmowy zapraszam panią **Annę TWARDY**, pielęgniarkę oddziałową Oddziału Chirurgicznego „hutniczego" szpitala.

— W środowisku zawodowym i w osiedlu krąży opinia, że jest Pani znakomitą mamą, która nie ma większych problemów z dziećmi, a codzienne kłopoty tak Pani rozwiązuje, że sąsiedzi i współpracownicy zazdroszczą Pani tej umiejętności.

— Dotąd faktycznie nie miałem na szczęście poważniejszych problemów wychowawczych. Mam dwie córki. 13-letnia Małgorzata jest uczennicą klasy szóstej, a 11-letnia Agnieszka — czwartej. Dziewczynki są zdrowe, znakomicie się uczą. Obserwując jednak młodzież i dramaty rodziców podświadomie się niepokoję. Obawiam się, by w jakimś momencie nie zerwała się ta mocna nić zaufania pomiędzy nami. Dziewczęta na ogół łatwiej jest ‚prowadzić", ale reguły w tym względzie nie ma.

ROZMOWA „GNH"

Pozostawić dziecku wybór

— Czy poświęca Pani dzieciom dużo czasu?

— Niestety nie. Dwadzieścia dwa lata pracuję na chirurgii, w przemysłowej służbie zdrowia od 1970 roku. Na obecnym oddziale od początku jego istnienia.

— Dzieci babci nie mają. Mąż jest pracownikiem naukowym w Instytucie Melioracji i Użytków Zielonych, wiecznie zajęty. Musieliśmy więc od zaraz korzystać z opieki żłobka, następnie przedszkola.

— Sądzi Pani, że w kwestiach wychowawczych nie ilość, ale jakość poświęconego czasu jest najważniejsze?

— Oczywiście, że kontakty z dzieckiem nie mogą być pośpieszne, pobieżne. Wolnego czasu dla rodziny mamy coraz mniej, ważne więc jak wykorzystuje się godziny, minuty. Nasze córki mają zajęcia szkolne w różnych porach dnia. Dopiero więc wieczorem spotykamy się wszyscy. W tym układzie trzeba znaleźć także czas na rozmowę po spędzonym osobno dniu. Usiłujemy dzieciom wynagrodzić pośpiesznie spędzny roboczy tydzień. Zwykle w niedziele wychodzimy na dłuższe wycieczki po Krakowie, by dzieci związać z miastem. Wówczas dopiero bardzo późnym popołudniem jemy wcześniej przyrządzony obiad

— A wakacje?

— Mąż ma sześciotygodniowy urlop. Zawsze tak manipulujemy urlopami, by jak najdłużej dzieci mogły być poza miastem. Dzielimy się, najpierw ja wyjeżdżam z dziewczynkami, potem mąż. Prawie więc całe wakacje są poza domem. Nie mamy ro-

CIĄG DALSZY NA STR. 5

Człowiek jest niepozorny, za to kamienica, którą wybudował w Lesisku — nie byle jaka, dwupiętrowa. Czterdziestoparoletni emeryt, stanu wolnego, do niedawna milioner, a od niedawna — dłużnik Skarbu Państwa. Swojej kamienicy nie zajmuje. Mieszka w domu po swoich rodzicach, który jest podobno własnością siostry. Tam też jest zameldowany. Pokoje w kamienicy wynajmuje dobrze płacącej HiL, parter — „Alpinexowi". No cóż, gdy się chce mieć mamonę, samemu trzeba żyć skromnie. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby obywatel H. Z. wywiązał się jak należy ze swoich zobowiązań w stosunku do państwa. Tej powinności jednak nie dopełnił. Wyręczył go w tym... Urząd Skarbowy.

„KAMIENICZNIK"

Skutkiem tego dziewięć hutniczych rodzin musiało zmienić kwatery. Wynajmujący rozwiązał bowiem z hutą umowę w momencie, gdy ta, zgodnie z decyzją Urzędu Skarbowego, odprowadziła na konto Urzędu Skarbowego w styczniu br. wynagrodzenie z tytułu wynajmowania kwater. Zakwaterowanym zaś u niego hutnikom zagroził, że gdy nie wyprowadzą się do 20 lutego, wyłączy światło, gaz. U obywatela H. Z. hutnikom mieszkało się bardzo dobrze, z niepokojem myśleli o zmianie kwater.

I jeszcze ciekawostka: kamienica w Lesiskach figuruje w rejestrach Urzędu Dzielnicowego jako — „Dom w budowie".

*

Zerwanie umowy przez właściciela domu w Lesiskach zakłóciło rytm życia jego mieszkańcom: **Leszkowi B., Andrzejowi K. i Zbyszkowi H.** Pełni niepokoju o los swoich rodzin zaczęli odwiedzać gabinety dyrektorów, i nie tylko dyrektorów. W nocy praca, w dzień prośby, by ktoś się sprawą zajął, by „załatwiono" im kwatery nieumeblowane. Dwa tygodnie chodzili od Annasza do Kaifasza.

Pan Zbyszek w domu w Lesisku mieszkał z rodziną od 6 grudnia 1983 r. Myślał, że tu w spokoju, doczeka własnego mieszkania. Chciałoby się tam dalej mieszkać — powie — a tu, niestety, gospodarz poinformował nas, że zawiesza „wynajem" kwater, bo huta przestała mu płacić. — *24 lutego* — kontynuuje — *wezwano nas do Biura Wynajmu Kwater celem złożenia nowych wniosków na przydział innych kwater. Mieliśmy też przedłożyć opinie z zakładów pracy. Potrzebne papiery złożyliśmy. Kierowniczka Biura zaoferowała nam kwatery zastępcze, umeblowane. Nasze meble — a ściślej to, co mamy z nimi zrobić, nie zainteresowały jej. A przecież warunkiem otrzymania tej właśnie kwatery w Lesisku było umeblowanie jej własnymi meblami. Wiozłem swoje meble aż z tarnowskiego, a kolega z Płocka. Meble, lekko licząc, wartości dziś ponad pół miliona zł. Mamy zniszczyć to, czego się dorobiliśmy, naszą pracę mają zjeść szczury, czy też sprzedać je mamy za pół darmo w komisie? Konkretnych propozycji kwater zastępczych zresztą jeszcze nie mamy.*

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

TYDZIEŃ

● (vk) **BORYSA AWIERCZENKĘ**, kierownika redakcji krajów socjalistycznych, członka kolegium redakcyjnego moskiewskiej gazety „Prawda" i **OLEGA ŁOSOTĘ**, stałego korespondenta „Prawdy" w Polsce przyjął 21 bm. sekretarz KF **M. Łagosz**. Przebiegające w serdecznej atmosferze rozmowy dotyczyły aktualnych problemów komibnatu.

● **PRODUKCJA.** Do 18 bm produkcja koksu wyniosła 111 proc. zaplanowanej ilości, surówki — 104 proc., stali ogółem 102 proc., wyrobów gorącowalcowanych 102 proc., blachy czarnej zimnowalcowanej — 99 proc., blachy karoseryjnej — 96 proc. Pozostałe wydziały i zakłady huty. Aglomerownia I — 106 proc., Aglomerownia II — 105 proc., Stalownia Martenowska — 104 proc., Stalownia Konwertorowa — 101 proc., Walcownia Slabing — 82 proc., Walcownia Blach Gorących — 102 proc., Zakład Rur Zgrzewanych — 95 proc., wydziały w Bochni P-1 — 89 proc., P-2 — 99 proc.

● **TRANSPORT KOLEJOWY.** Praca hutniczych służb kolejowych od dłuższego już czasu zasługuje na uznanie. 14 i 19 bm. zaoszczędzono w sumie ok. 4 tys. wagonogodzin.

● **WYPADKI.** 18 bm. doszło do poważnego wypadku w Zakładzie Koksowniczym. Z dwóch osób poszkodowanych jedna poniosła śmierć, druga znajduje się w szpitalu. Okoliczności wypadku bada komisja.

Serdeczne podziękowania Marianowi Żakowi — kierownikowi Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami Kombinatu HiL — za pomoc w zorganizowaniu pogrzebu naszego Ojca i Wujka

FRANCISZKA WNUKA

długoletniego pracownika HiL składa

RODZINA

Modernizacja to być albo nie być kombinatu

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

tarz KF PZPR, wyraził troskę, z jaką hutnicza organizacja partyjna traktuje wszystkie sprawy związane z rozwojem i modernizacją kombinatu.

W czasie wielogodzinnej dyskusji zabierali głos posłowie na Sejm i radni RN m. Krakowa: **E. Osiński, J. Janowski, W. Longa, W. Cabaj, B. Folfasińska, K. Ślizowski, L. Bernacki, E. Stachura.** Zwracali oni przede wszystkim uwagę na konsekwentną realizację podjętych już uchwał i ustaleń dotyczących modernizacji kombinatu w aspekcie zarówno gospodarczym, jak i ochrony środowiska. Z wystąpień wynikało, że są to sprawy ze sobą związane nierozerwalnie.

Przewodniczący RN m. Krakowa **A. Kozub** stwierdził, że rada będzie konsekwentnie egzekwować realizację swoich uchwał, ale równocześnie będzie wspomagać kombinat swoimi środkami finansowymi tak, jak to zresztą czyni dotychczas.

Prezydent m. Krakowa **F. Salwa** zapowiedział priorytet dla przedsiębiorstw prowadzących modernizację huty. Przyrzekł dalszą pomoc władz administracyjnych miasta w kwestiach socjalnych, mieszkaniowych, rekreacyjnych (ogródki działkowe) dla hutników.

Wiceminister hutnictwa i przemysłu maszynowego **S. Stańczykiewicz** określił pozytywny stosunek ministerstwa do spraw zgłaszanych przez kombinat. Z 9 wniosków trzy zostały już załatwione pozytywnie, cztery są w trakcie załatwiania. Wszystkie wnioski powinny być zrealizowane do 1 lipca 1987 r. Zapowiedział również zwiększenie potencjału przerobowego na inwestycjach realizowanych w KM HiL. Mimo nieobjęcia wszystkich przedsięwzięć zamówieniami rządowymi, całość prac znajduje się pod specjalną troską ministerstwa.

L. Urbanowicz, wiceprezes Narodowego Banku Polskiego, przedstawił stanowisko banku, które jest korzystne dla kombinatu, zresztą kosztem pewnych odstępstw od polityki stosowanej w ramach realizacji założeń reformy gospodarczej.

K. Fidala, wiceminister budownictwa i gospodarki komunalnej, a zarazem przewodniczący Rady powołanej ds. modernizacji KM HiL, mówił o zapewnieniu potencjału dla realizacji procesów inwestycyjnych. Stwierdził, że ministerstwo zdaje sobie sprawę, iż przekracza to możliwości krakowskich firm budowlanych. Dlatego też czynione są pertraktacje o zaangażowanie w ten proces przedsiębiorstw z Rzeszowa i Lublina. Zapowiedział również zwiększenie pomocy w sprzęcie i zaopatrzeniu materiałowym, które w części będącej w gestii ministerstwa ma być zagwarantowane w całości.

B. Ciaś, wiceminister finansów, przedstawił dorobek dotychczasowej współpracy ministerstwa z hutą, który zamyka się decyzjami korzystnymi dla kombinatu i wymiernymi w konkretnych kwotach kilkumiliardowych. Zapowiedział dalsze posunięcia wychodzące naprzeciw oczekiwaniom kierownictwa KM HiL. Postulował on również zwołanie podobnej narady po jakimś czasie, która by dokonała oceny przyjętych dzisiaj zobowiązań. Stwierdził, że kwestia podniesienia rentowności przemysłu hutniczego jest na razie otwarta, bo wymaga to podjęcia globalnych decyzji zwiększających ceny na wyroby tej gałęzi gospodarki. Rozważa się taką możliwość w połowie br.

Minister **A. Sokołowski**, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy RM, przyrzekł wsparcie inicjatyw kierownictwa KM HiL i potwierdził zapowiedź podniesienia cen na wyroby hutnicze, co spowodowałoby zwiększenie rentowności naszej huty.

A. Miodowicz przestrzegł przed działaniami pozornymi i deklaracjami bez pokrycia. Jego zdaniem czas na takie działania już minął. Obecny plan należy uznać za realny i przystąpić wreszcie do konsekwentnej i pełnej realizacji. Zasygnalizował również niebezpieczeństwo, jakie się kryje pod podwyżką cen wyrobów hutniczych, która może zwiększyć ceny na inne artykuły i w rezultacie pogłębić procesy inflacyjne.

Na zakończenie obrad głos zabrał I sekretarz **J. Gajewicz**, który podkreślił konieczność realizacji modernizacji KM HiL zarówno w kontekście znaczenia dla gospodarki narodowej, jak również ochrony środowiska w naszym regionie. Modernizacja to być albo nie być kombinatu.

Do szczegółowych ustaleń i wniosków z narady powrócimy niebawem. *ES-PE*

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

PIENIĄDZE — SĄ!

Dosyć burzliwie przebiegało spotkanie Prezydium NSZZ kombinatu, na którym mówiono o finansach (własnych).

Związkowcy poza sporym funduszem, który mają z własnych składek, dostają porządny zastrzyk finansowy z wpływów firmy, której są założycielem (o firmie szerzej — w jednym z następnych numerów). I tak kilka milionów zostanie ulokowanych na koncie, jako żelazny zapas, zapłaci się autobus. 5 milionów złotych przeznacza się na dofinansowanie poszczególnych kół wydziałowych i zakładowych. Oczywiście wysokość w złotówkach zależy od liczby związkowców. Potentatami w tym względzie jest np. ZM, który dostanie 352 tys. zł, ZT — 303 tys., Bochnia — 237 tys. zł. Te kwoty związkowcy powinni odczuć przy dofinansowaniu kolonii, zwiększeniu zapomóg i w innej działalności związkowej.

DO RODZICÓW DZIECI NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Koło pomocy dzieciom niepełnosprawnym zwraca się do wszystkich rodziców dzieci z dziecięcym porażeniem mózgowym w wieku od 0 do 16 lat z prośbą o zgłaszanie ich pod adresem: **Koło Pomocy Dzieciom o Niepełnej Sprawności Ruchowej Nr 34, Zarząd Dzielnicowy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci — Krowodrza, ul. Dzierżyńskiego 18 — Kraków.**

Koło podejmie inicjatywy na rzecz tych dzieci (zorganizowanie żłobka, przedszkola, szkoły, kompleksowej rehabilitacji czy wzorem innych miast ośrodka dziennego pobytu).

KOLONIE BĘDĄ DLA WSZYSTKICH

W związku z licznymi telefonami i pismami pytającymi co z koloniami **Ośrodek Wczasów i Kolonii** informuje ponownie, że **wszystkie dzieci** w wieku szkolnym na kolonie wyjadą!

Trochę zamieszania powstało z winy niektórych Zakładów, które zbyt długo zwlekały z oddawaniem skierowań, tłumacząc się rozdzielaniem.

W ubiegłym roku 200 miejsc kolonijnych nie zostało niestety wykorzystanych. Przyczyną tego było być może i to długie rozdzielanie w poszczególnych komisjach socjalnych.

Przypomnijmy: koszt skierowania na wczasy — ok. 24 tys. zł, skierowanie na kolonie — 35 tys. zł. Nie wykorzystane miejsca także kosztują!

Przewodniczący Koła
mgr inż. JERZY M. ZACZEK
(bw)

„Dni Ochrony Przeciwpożarowej"

Strażacka powinność

Z okazji trwających do końca tygodnia „Dni Ochrony Przeciwpożarowej" i „Dnia Strażaka" w siedzibie **Zawodowej Straży Pożarnej KM HiL** odbył się w ub. wtorek uroczysty apel pododdziałów. Po złożeniu meldunku wyróżniającym się strażakom wręczono Brązowe Krzyże Zasługi, Medale „Za zasługi dla pożarnictwa", dyplomy za długoletnią pracę oraz nominacje. Dowódcy niektórych drużyn otrzymali też nagrody za współzawodnictwo.

W trakcie spotkania odczytano odezwę wydaną z tej okazji przez ministra spraw wewnętrznych gen. **Czesława Kiszczaka. Istniejąca od 1952 roku Zawodowa Straż Pożarna KM HiL obchodzi właśnie w tym roku rocznicę 35-lecia.** Czuwanie nad bezpieczeństwem huty i hutników, interwencje oraz działalność profilaktyczna to powinność ludzi w granatowych mundurach i stalowych hełmach. W imieniu pracowników i kolektywu kierowniczego kombinatu podziękowania strażakom za ich trud złożył dyrektor techniczny **Adam Kotuła.**

W uroczystości tej uczestniczyli także: przewodniczący DRN **Edward Cisowski** oraz przewodniczący Rady Pracowniczej huty **Tomasz Kucharski. (mar)**

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

„Dzień Hutnika" w AGH

◆ **65 LAT NAUK HUTNICZYCH**
◆ **25 LAT WYDZIAŁU METALI NIEŻELAZNYCH**

AKADEMIA GÓRNICZO-HUTNICZA swą nazwę otrzymała w 1949 roku, ale faktycznie istnieje od 1922 r. 3 lata dłużej uczono tu nauk górniczych. W pierwszym roku nauki absolwentów Wydziału Hutniczego było zaledwie 25. Pierwszym dziekanem wydziału został **Antoni Rodziewicz-Bielowicz**, profesor zwyczajny mechaniki hutniczej. Od 3 lat AGH jest fundatorką nagrody za osiągnięcia naukowe imienia profesora. W czterdziestoleciu powojennym, mimo tendencji spadku liczby studentów na niektórych typowo hutniczych kierunkach, 6500 osób ukończyło Wydział Hutniczy z dyplomem inżyniera.

W 1962 r., w 5 lat po odkryciu złóż miedzi w Polsce, w krakowskiej AGH wyodrębniono Wydział Metali Nieżelaznych. Jest on do dziś unikatową placówką naukowo-dydaktyczną w skali kraju. Kształci specjalistów na dwóch podstawowych kierunkach: hutnictwo i — od niedawna — inżynieria materiałowa.

Dziś pojęcie hutnictwa obejmuje nie tylko tradycyjny wytop surówki, ale stopy, inżynierię materiałową, proszki, najnowsze technologie... O rozmiarach obszaru, jaki obejmują nauki hutnicze, świadczą osiągnięcia pracowników naukowych krakowskiej uczelni. W Instytucie Przeróbki Plastycznej i Metaloznawstwa z dużymi efektami ekonomicznymi wdrożono do praktyki szereg prac badawczych.

W Instytucie Metalurgii Metali Nieżelaznych prace ukierunkowane są głównie na zagadnienia metalurgiczne otrzymywania i rafinowania produkowanych w kraju metali nieżelaznych (ołowiu, cynku, miedzi, aluminium, kadmu i srebra). Efektem działalności są usprawnienia technologiczne oraz nowe technologie, patenty i wdrożenia.

Omówieniu dorobku Wydziału oraz placówek naukowo-badawczych, zarówno krajowych, jak i zagranicznych, współpracujących z Wydziałem przez 25 lat jego istnienia, poświęcona jest konferencja międzynarodowa **„Metale Nieżelazne '87"**, która odbywa się w AGH właśnie dzisiaj. **(vk)**

BIBLIOTEKA KF PZPR ZAPRASZA

Komitet Fabryczny informuje, że biblioteka utworzona przy KF dysponuje literaturą o tematyce społeczno-politycznej oraz gospodarczej. Dzięki współpracy, jaka została nawiązana z księgarnią KM HiL, na bieżąco jest ona zaopatrywana w nowości wydawnicze. W chwili obecnej biblioteka dysponuje kilkoma szczególnie atrakcyjnymi tytułami, m. in. **„Przed konfliktem konflikt"** T. Matysiaka, zbiór szkiców i esei M. Dobrosielskiego **„W kręgu kryzysów"**. Opracowania te dotyczą przede wszystkim wydarzeń, które zwykliśmy określać wspólną nazwą „kryzys polski". W najbliższym czasie biblioteka ma otrzymać z księgarni ciekawą nowość **„Sprawy Polaków"** E. Osmańczyka, **„Wychodzenie z kryzysu '56"** J. Nowaka — omawiające sytuację na Węgrzech oraz M. Rakowskiego **„Trudny dialog"**.

UWAGA EMERYCI i RENCIŚCI!

Wszyscy posiadający III grupę inwalidztwa mogą jeszcze **pracować** i dodatkowo **zarobić** w ramach umowy-zlecenia. Prace związane będą z rozpałem baterii w Zakładzie Koksochemicznym. Wynagrodzenie w postaci dniówki zryczałtowanej — **1050 zł**, praca w **systemie 4-brygadowym.** Zainteresowani winni zgłaszać się w **Biurze ds. Osobowych Zakładu Koksochemicznego, tel. 50-43.**

SĄ JESZCZE WOLNE MIEJSCA!

Jak informuje **Ośrodek Wczasów i Kolonii** można jeszcze wyjechać do **Grecji** (lipiec, sierpień, wrzesień) nad morze ok. 100 km od Salonik. Zakwaterowanie we własnych namiotach na kempingu, własny też dojazd i wyżywienie. Pobyt 6-dniowy kosztuje tylko 22 dol. z konta A plus 9 tys. zł (w tym koszt wizy).

W tym samym czasie można także przebywać w **Bułgarii w Czarnomorcu.** Zakwaterowanie także na kempingu, dojechać trzeba we własnym zakresie. Wczasowicz otrzymuje talony. Koszt 70 proc. od dochodu na członka rodziny, dla pracowników i ich rodzin.

Informacji udziela P. Nowak budynek „S", pokój 210, tel. 78-28.

SPROSTOWANIE

Do notatki z posiedzenia Rady Pracowniczej wkradł się błąd zmieniający sens informacji. Zamiast (...) Umożliwi to kombinatowi prowadzenie działalności gospodarczej i terminowe regulowanie zobowiązań, winno być: **(...) Uniemożliwi to kombinatowi prowadzenie działalności gospodarczej i terminowe regulowanie zobowiązań.**

Podobnie w artykule „A MOŻE DA SIĘ PRZYKRĘCIĆ KUREK?". Zamiast: (...) Dziś pracują trzy bloki, zużywają w godzinie 450 m sześc. powietrza, winno być: **(...) Dziś pracują trzy bloki, zużywają w godzinie 450 tys. metrów sześc. powietrza.**

Są to błędy korektorskie. Przepraszamy Czytelników.

PRZED IV PLENUM KC PZPR

„Z każdego okna świat ma swój własny wymiar"

„Zebraliśmy się na kilkadziesiąt godzin przed ważnym dla partii wydarzeniem, jakim będzie IV Plenum Komitetu Centralnego PZPR" — tymi słowy powitał uczestniczących we wtorkowym spotkaniu sekretarzy POP HiL **Stanisław BARANIK** — I sekretarz KF, poseł na Sejm PRL. Celem spotkania było przekazanie opinii, uwag, przemyśleń i sugestii po zebraniach w podstawowych ogniwach organizacji partyjnej huty dwóm członkom KC: **Józefowi GAJEWICZOWI** — I sekretarzowi Komitetu Krakowskiego oraz **Eugeniuszowi Pustówce** — dyrektorowi naczelnemu nowohuckiego kombinatu metalurgicznego. Spotkanie stało się rodzajem pomostu pomiędzy „dołami" partyjnymi największego w Polsce zakładu przemysłowego a „górą" z warszawskiego centrum.

Mijałoby się z celem prowadzenie protokolarnego zapisu kolejnych wypowiedzi. Z prostej przyczyny: biorący udział w dyskusji nawiązywali wciąż do kilku podstawowych problemów. Można zatem wysnuć wniosek, że ich wystąpienia stanowiły syntetyczny skrót przemyśleń ogółu. Że były faktycznym wyrazem tendencji dominujących na wcześniejszych zebraniach partyjnych. Ważne jest to, że wtorkowe spotkanie — zważywszy na nadawaną mu wysoką rangę — nie stało się forum wymiany drętwych, sztywnych, beznamiętnych głosów-referatów. Przeciwnie: tętniło życiem, nie skrywanymi emocjami, słowami pełnymi pesymizmu, zwątpienia, ale także — słowami zabarwionymi optymistyczną wizją przyszłości.

Sami będąc sekretarzami uczestnicy spotkania wielokrotnie nawiązywali do pozycji szefa podstawowej komórki partyjnej w zakładzie. Co więcej, byli jednomyślni formułując opinię, że „jaki sekretarz, taka POP". Albo sekretarz ma autorytet i potrafi rozsądnie kierować ludźmi i robotą ideologiczną, albo też autorytetu nie posiada, a wówczas organizacja kuleje. Biorący udział w spotkaniu uznali, że IV Plenum powinno wyraźnie sprecyzować rolę I sekretarza POP w miejscu pracy. Nie jest bowiem rzadkością konflikt pomiędzy kierownikiem a sekretarzem. Taki sekretarz, który nie wtrąca się do produkcji, popiera administrację i niczego od niej nie wymaga, nie ma kłopotów. Taki zaś, który podkreśla na każdym kroku swą obecność współgospodarza, „zarabia" na ciężkie życie. Ustosunkowując się do tej kwestii I sekretarz Komitetu Fabrycznego zaapelował do zebranych z prośbą o przestrzeganie następującej zasady: w dialogu z dozorem produkcyjnym powinna zawsze zwyciężać siła argumentów, siła twórczej postawy (m. in. wobec II etapu reformy gospodarczej), nie zaś próżność czy chęć zaspokojenia fałszywych ambicji jednej z dwu polemizujących stron.

Wiele uwagi poświęcono szkoleniom. Istnieje na nie ogromne zapotrzebowanie. Potrzeba kontaktów ze światłymi zawodowymi lektorami. Czasami padają z sali trudne, nieraz wręcz szokujące pytania. Nie każdy potrafi się z nimi uporać. Szkolenia winny być wsparte pomocami audiowizualnymi. Gospodarz KF zauważył, że wysoka ranga szkoleń nie podlega dyskusji, ale nie mogą one odbywać się kosztem produkcji, nieobecności wśród załogi.

Szeroki wachlarz zagadnień ekonomicznych wypełnił znaczną część 3-godzinnego spotkania. Sekretarze zwrócili uwagę na anomalie gospodarcze: galopujący wzrost cen, dziwne operacje dewizowe (np. perz sprowadzany za dolary przez przemysł farmaceutyczny), brak wielu podstawowych towarów na rynku (co się dzieje z papierem toaletowym, czy i do niego potrzebne są zagraniczne komponenty?), marnotrawstwo odpadów przemysłowych (blacha — zamiast do rzemieślników choćby — trafia na hałdę). Padło wiele uwag pod adresem polityki płacowej w HiL, złych warunków pracy, braku ludzi, materiałów, sprzętu. Jak w tych warunkach robić reformę?

„Z każdego okna świat ma swój własny wymiar" — posłużył się metaforą **Eugeniusz Pustówka** ustosunkowując się do głosów swych przedmówców. Inaczej wyglądały dyskusje — również na naradach partyjnych — przy 30-procentowej podwyżce płac w kombinacie. Ich timbre zmienił się teraz, przy 10-procentowej (fundusz progowy). Stąd m. in. minorowy nastrój wielu wypowiedzi. Wzrost cen nie budzi entuzjazmu, ale przecież jest to sposób na zahamowanie inflacji. Kraj ma nadal poważne kłopoty gospodarcze. Dyrektor ustosunkował się do wielu szczegółowych spraw dotyczących sytuacji w HiL. Wyjaśnił m. in. problem bloku w Kurdwanowie (winni zostaną ukarani). Podkreślił znaczenie IV Plenum jako tego, które — zajmując się pozycją POP — dotyka sedna spraw partii, sięga do źródeł jej siły. Nieprawidłowości rodzące się na osi kierownik—sekretarz źle wpływają i na sytuację w POP, i w zakładzie. Toteż plenum powinno poświęcić tej sprawie dużo uwagi. Nie oznacza to wcale, że rozwiąże ono wszystkie związane z tym problemy. Ale może w jakimś stopniu pomóc.

Józef Gajewicz, skrupulatnie notujący wszystkie padające z sali spostrzeżenia, podkreślił konieczność bardziej syntetycznego ujmowania zagadnień. Lawina postulatów prowadzi do nikąd. Dla kombinatu najważniejsza jest teraz modernizacja. Od niej zależy przyszłość HiL, powodzenie reformy i dobrobyt robotników. Trzeba stawiać konkretne wnioski wraz z propozycją sposobu rozwiązania sprawy. Stawiać je z uporem maniaka, byle mądrze. Niech się nawet dyrektor obraża.

I sekretarz KK odpowiedział na zgłoszone w dyskusji kwestie natury gospodarczej i te dotyczące bezpośrednio organizacji partyjnej. Wierny swej zasadzie stawiania na konkretne problemy stwierdził, że wsie i miasteczka pozbawione są telefonów. Dlaczego? Bo brak linki stalowej. Czy hutnicy mogliby wyprodukować tę linkę? Dyrektor Pustówka (po krótkim namyśle) odpowiedział: „Możemy dać na tę linę drut, ale twardy". „No to dajcie. Zaskarbicie sobie wdzięczność wszystkich chłopów w Polsce. Będzie to przy okazji wasze zadanie na IV Plenum". **(ron)**

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Decydujące ogniwo

Podstawowe organizacje partyjne mają teoretycznie zagwarantowaną wysoką pozycję. Zarówno Program, jak i Statut uchwalony na X Zjeździe daje im duże możliwości oddziaływania. Przypomnijmy — program PZPR stwierdza m. in., że „Decydujące znaczenie przypisujemy pracy podstawowych organizacji partyjnych. Są one fundamentem siły partii. Powinnością POP jest rozwiązywanie problemów środowisk, w których działają, oraz godzenie ich interesów z racjami ogólnospołecznymi. Rozwój programowych, inspiratorskich, ideowo-wychowawczych kadrowych i kontrolnych funkcji POP jest głównym kierunkiem umacniania wpływu PZPR na wszystkie sfery życia społecznego".

Jednoznacznie określa fundamentalną rolę POP Statut w rozdziale IX, na początku którego stwierdza się, że „Partia kształtuje i realizuje swój program i linię polityczną przez aktywny udział swoich członków zorganizowanych w podstawowych organizacjach partyjnych. POP stanowi zasadnicze ogniwo organizacyjne partii". Zostało to rozwinięte w punkcie 66 wymieniającym trzynaście grup zadań POP i w punkcie 67 określającym dziewięć grup uprawnień.

Uogólniając należy stwierdzić, że istnieją trzy podstawowe instrumenty kierowniczej roli POP. Po pierwsze funkcja kontrolna — we wzorcowym modelu pracy partyjnej powinno być tak, że każda z tysięcy podstawowych organizacji partyjnych w kraju kontroluje stale i systematycznie realizację całej linii partii na swoim terenie.

Drugim instrumentem sprawowania przez POP roli kierowniczej jest polityka kadrowa. Uchwalone przez KC jej „Główne założenia..." dają podstawowym organizacjom niezbywalne uprawnienia. Wprawdzie rekomendacji na stanowiska kierownicze dokonują instancje, ale nie mogą tego czynić bez zasięgnięcia opinii macierzystej organizacji kandydata. Podobny tryb jest jedynym uprawnionym także w sytuacjach odwrotnych przy cofaniu rekomendacji.

Jest jeszcze trzecie narzędzie kierowniczej roli partii oddane w poważnym stopniu w ręce POP — dyscyplina partyjna. Wiadomo wszystkim, że większość kierowniczych kadr rekrutuje się spośród członków partii. Te same „Główne założenia polityki kadrowej" jednoznacznie określają, że każdy członek partii, który utracił rekomendację na pełnione stanowisko, musi natychmiast z niego zrezygnować. Któż powinien egzekwować tę zasadę, jeśli nie przede wszystkim właściwa POP?

Zakres i głębokość przewodnictwa partii w całym społeczeństwie zależy globalnie od tego, na ile partyjny program wychodzi naprzeciw jego potrzebom i dążeniom, na ile jest jemu znany i zrozumiały. Ale ta globalna zasada nie spełnia się automatycznie, sama przez się. Dla jej realizacji nie wystarcza także partyjna propaganda uprawiana przez środki masowej komunikacji — prasę, radio, wydawnictwa, TV.

Stopniowo wzrasta zaufanie do partii. W otwartych zebraniach POP uczestniczy wielu bezpartyjnych robotników. Liczne są przykłady zwracania się bezpartyjnych do komitetów zakładowych i sekretarzy POP w sprawach osobistych lub dotyczących pracy przedsiębiorstwa. Coraz więcej robotników — była o tym mowa na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR z 12.05. br. — wstępuje w szeregi PZPR. Jest to istotne, w ostatnich latach zmniejszył się bowiem ich udział w strukturze społeczno-zawodowej partii.

Trzeba jednak pamiętać, że uznanie przez bezpartyjnych przewodniej roli partii — nie osiąga się raz na zawsze. Jest to taki stan społecznych nastrojów, o jaki trzeba stale zabiegać, umacniać go i chronić. Z nikogo, wyjąwszy zdeklarowanych i zapiekłych w sobie przeciwników politycznych, nie wolno organizacji partyjnej z góry rezygnować.

Obecnie przyszedł czas na wzmożenie działań służących umocnieniu państwa, w którym to procesie podstawową rolę musi odgrywać PZPR. Warto w związku z tym zadać sobie kilka pytań. Jaką moja POP i każdy jej członek mają opinię wśród bezpartyjnych? Co zrobić, aby POP mogły aktywniej i skuteczniej wypełniać swoje statutowe funkcje kontrolne? Jak widzimy swoją rolę w reformowaniu swojego przedsiębiorstwa, by było bardziej efektywne? Jakie stosować metody, by w porę rozpoznawać i przyczyniać się do rozwiązywania problemów nurtujących kolektywy pracownicze?

Sądzimy, że na powyższe pytania (i szereg innych cisnących się na usta) obrady dzisiaj rozpoczynającego się IV Plenum KC PZPR pozwolą odnaleźć optymalną odpowiedź. (P)

Sprawy duże i małe

Co z tą tabakierą?

Oglądanie telewizji powinno być z jednej strony edukujące, tj. umożliwiające lepsze poznanie otaczającego świata czy też przeszłości, z drugiej dać nam możliwość rozrywki i relaksu, często po nerwowym dniu spędzonym w pracy, na zakupach... Niestety, ostatnio różne programy i filmy w TV wzbudzają niezdrowe emocje. Jedni protestują przeciwko, drudzy są za emitowaniem określonych obrazów. Zabierają głos bardzo poważne autorytety, a racji TV broni sam przewodniczący Radiokomitetu.

Jan Dobraczyński potępił emisję „Tulipana": „...pojawienie się tego rodzaju filmu o jednoznacznie amoralnym charakterze niemal w przeddzień II Kongresu PRON uznać muszę, niestety, za wydarzenie bardzo szkodliwe..." Zripostował szef TV Janusz Roszkowski: „..intencją twórców serialu było ostrzeganie poprzez wyrazistą i przekonywującą prezentację zjawisk negatywnych...". Wiem, że film miał jedną z większych widowni i wywołał określoną reakcję, szczególnie wśród pań. Większość z moich rozmówczyń wyrażała zdziwienie, jak mogły być tak naiwne inne kobiety, one by nigdy nie popełniły takich błędów. Być może, że teraz różnego rodzaju Tulipany i Kalibabki będą mieli trudniejsze możliwości działania. Przecież nie tak dawno zatrzymano mieszkańca Wieliczki, który stosował podobne metody okłamywania kobiet jak filmowy Tulipan.

Podobnie zaprzysięgłych przeciwników miał wyświetlany nie tak dawno w naszej TV serial „Ptaki ciernistych krzewów". Różnego rodzaju poważne autorytety moralne potępiły wprost decydentów telewizji, a pośrednio innych, że taki film obrażający uczucia religijne Polska zakupiła i pokazała. Smutne jest to, że jednostronnie obciążono winą jednych nie mówiąc nic o znanej pisarce, która napisała powieść. Na podstawie książki nakręcono film. Nie powiedziano nic brzydkiego o producentach filmu oraz o decydentach w innych państwach, gdzie serial był wyświetlany i cieszył się dużą popularnością. Zresztą podobnie jak u nas.

Wydaje mi się, że często bardzo poważne osoby kruszą kopie i przedstawiają swoje racje, a nikt nie bierze pod uwagę zdania telewidzów. Przecież to dla nich emituje się programy. Tzw. oglądalność programu świadczy o tym, czy spełnił on oczekiwania odbiorców, czy też był niewypałem. Przecież każdy z nas ma swobodne i demokratyczne prawo podejść do odbiornika i wyłączyć go, jeśli w jakimś stopniu program mu nie odpowiada.

Natomiast jest sprawą istotną to, aby programy telewizyjne robione były rzetelnie i na dobrym poziomie. Oczekuje się od społeczeństwa podnoszenia jakości pracy zgodnie z duchem czasu, a co robi opiniotwórcza TV? Przykład tylko z jednego sobotniego popołudnia. Transmisja z VIII etapu Wyścigu Pokoju. Podawane były informacje sprzeczne i nawzajem się wykluczające. Raz Jaskuły nie było w peletonie raz był. Karłowicz przyjeżdżał jako trzeci reprezentant, choć wcześniej mówiono, że jest daleko w tyle. Rozumiem, że pogoda uniemożliwiła normalną pracę obsługi dziennikarskiej WP, ale to tym bardziej trzeba się ograniczyć do sprawdzonych informacji, a nie milionom telewidzów wciskać „ciemnotę".

W plebiscycie piosenki „Od Opola do Opola" sympatyczna pani łączy się ze Szczecinem po raz drugi, choć przed chwilą właśnie skończyła z nim rozmowę. Natomiast pan obliczający głosy z uporem maniaka po każdym głosowaniu podawał liczbę punktów nieprawdziwą, mimo, że jak byk wszyscy telewidzowie widzieli na planszy prawidłowe obliczenia. Żeby chociaż nas przeproszono, ale gdzie tam...

Rzecz w tym, aby wreszcie uzmysłowiono sobie wszędzie tam, gdzie trzeba, że to tabakiera jest dla nosa, a nie odwrotnie.

ES-PE

ŚWIĘTO REMONTOWCÓW

W hutniczej symbiozie

HUTNICZE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWE zatrudniające prawie 20 tysięcy osób obchodzi w tym roku czterdziestolecie swego istnienia. Krakowski zakład, integralnie związany organizacyjnie z katowickim przedsiębiorstwem, a miejscem pracy z kombinatem HiL, istnieje dwadzieścia pięć lat. Kulminacyjnym punktem obchodów tego srebrnego jubileuszu był „Dzień Hutnika". Z okazji tego ważnego w życiu zakładu wydarzenia warto przypomnieć nieco faktów z historii.

1 stycznia 1962 roku powstał najpierw **Samodzielny Oddział Remontowy** przy Hucie im. Lenina. Oddział zrodził się z połączenia **Wydziałów W-18 i W-99 i grupy malarzy** remontowych z Gliwic. SOR liczył wówczas 900 pracowników, do dzisiaj dotrwało 162 remontowców. Oni to przeszli dobre i złe czasy, powolny postęp w mechanizacji remontowych robót. Byli nauczycielami i wychowawcami młodych i ciągle zmieniającej się kadry fachowców. Dlatego podczas **uroczystej akademii**, która odbyła się w ubiegły piątek, kierownictwo zakładu i przedsiębiorstwa poświęciło im szczególną uwagę.

Wiele zmieniło się od momentu powstania SOR. Remontowcy znani wśród hutniczej braci z poczucia humoru, anegdotycznie już podkreślają w rozmowach, że niegdyś szczytem techniki była brecha i łom. Dzisiaj w polach remotowych pracują wieloczynnościowe koparki, o potężnych ramionach dźwigi. Coraz więcej sprzętu specjalistycznego, ale i łom się przydaje. Nadal pracuje się w wielkim zapyleniu, wysokiej temperaturze. Są specjalności, do których młodzi się nie garną. Wykrusza się grupa białych murarzy pracujących przy wymurówce hutniczych pieców. Choć panuje opinia, że to praca nie wymagająca koncepcji, to przecież rozpoznanie w różnych materiałach ogniotrwałych, odpowiednie dopasowanie wymaga także precyzji, umiejętności. Jedni boją się tutaj pylicy, drudzy uważają, że zawód białego murarza jest mało atrakcyjny. Topnieją więc szeregi starych, doświadczonych pracowników, a przecież jeszcze długo jakość wymurówki będzie zależeć od materiałów i sprawności murarza.

Mimo wewnętrznych trudności krakowski zakład — HPR-3 nadal jest potentatem remontowym w kombinacie. Wiadomo też, że hutniczego chleba remontowcom w najbliższej i dalszej przyszłości nie zabraknie. Zakład znając potrzeby huty, sporadycznie też przyjmując oferty z miasta, stara się różnymi sposobami rozwiązywać problemy zatrudnieniowe. Od kilkunastu już lat pracuje się z młodzieżą w zorganizowanym **Ochotniczym Hufcu Pracy**. Obecnie 220 chłopców uzupełnia tutaj braki w szkolnej wiedzy i uczy się zawodu pod okiem doświadczonych fachowców. Nie wszyscy oczywiście zostają, ale część wiąże swe życiowe plany z zakładem, w którym stawiali swe pierwsze, zawodowe kroki. Z powodu tej dobrej współpracy uroczystość podwójną — srebrnego jubileuszu i „Dnia Hutnika" zaszczycił swą obecnością Komendant Wojewódzki OHP **Jan Zachacki**.

Znani są pracownicy HPR-3 także w **Akademii Górniczo-Hutniczej** — z dobrej strony. Obecny na akademii **prof. Engel** dziękował za wkład w rozwój uczelni. „Komora ciszy jest najlepsza w świecie. Pracuje bezbłędnie". Tak mówił o komorze bezechowej, którą zbudowali haperowcy dla potrzeb badawczo-naukowych Instytutu Mechaniki i Wibroakustyki.

Były też życzenia z okazji czterdziestolecia całego przedsiębiorstwa, zawarte w okolicznościowym liście od ministra hutnictwa i przemysłu maszynowego **Janusza Maciejewicza**.

Uroczystość jubileuszową uświetnili także swoją obecnością: I sekretarz KF, poseł na Sejm **Stanisław Baranik**, zastępca naczelnika dzielnicy **Jan Bugajski**, dyrektor techniczny kombinatu **Adam Kotuła**. Zasłużeni, długoletni pracownicy HPR-3 otrzymali wysokie odznaczenia państwowe i regionalne. KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI udekorowano: **Franciszka DUDZIKA, Józefa JANUSA, Tadeusza KABZIŃSKIEGO.**

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI otrzymali: **Marian Adamczyk, Władysław Adamczyk, Jan Babula, Marian Bała, Walenty Baranek, Bolesław Barłóg, Józef Batko, Franciszek Bielecki, Zenobiusz Błaszkiewicz, Kazimierz Bożek, Tadeusz Brewka, Władysław Broda, Stanisław Budyń, Stanisław Bulanda, Józef Cupał, Tadeusz Curlej, Jan Cholewa, Jan Drożdżowski, Edward Duda, Stanisław Działowy, Józef Figiel, Stanisław Fiutkowski, Marian Foltyn, Stanisław Fular, Stanisław Greszata, Mieczysław Gręda, Zdzisław Herchel, Tadeusz Jachym, Józef Jamróz, Kazimierz Jedynak, Jan Jewuła, Zdzisław Jucha, Józef Kalarus, Jan Kamiński, Henryk Karasiński, Mieczysław Kostera, Władysław Kowlik, Henryk Krzywonos, Maria Krzyżek, Franciszek Lejawa, Marian Luty, Ryszard Maj, Franciszek Michalski, Fryderyk Micuda, Stanisław Mikoś, Ludwik Miktus, Władysław Mlostek, Czesław Nalepka, Czesław Nowak, Maciej Opoka, Kazimierz Orzeł, Zygmunt Ozga, Stanisław Pabisek, Tadeusz Pietrzyk, Feliks Piszczek, Bronisław Plis, Franciszek Pliszka, Regina Przykowska, Antoni Selwa, Jan Sender, Marian Sobieraj, Józef Sykut, Bronisław Świędrych, Stanisław Sznajder, Adam Tabak, Emil Tyniec, Jerzy Woźniak, Krzysztof Woźniczka, Jan Wrzesień, Władysław Zachara, Władysław Zapart, Leszek Żurowski, Jadwiga Rusecka.**

Wręczono także 118 SREBRNYCH i 88 BRĄZOWYCH KRZYŻY ZASŁUGI. Odznakę **„Zasłużony Pracownik HPR"** otrzymało 20 pracowników, **„Budowniczy Nowej Huty"** — 2 osoby, Złotą Odznakę **„Za pracę społeczną dla m. Krakowa"** — 2 osoby, Srebrną Odznakę **„Za pracę społeczną dla m. Krakowa"** — 3 osoby, Złotą Odznakę **„Zasłużony dla KM HiL"** — 8 osób. Medalem **„Zasłużony dla Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego"** wyróżniono 3 osoby. **(R)**

Uroczystość z okazji 35-lecia wydziałów **ZAKŁADU MECHANICZNO-ODLEWNICZEGO KM HiL** skupiła w sali estradowej NCK oprócz obecnych pracowników, także wielu zasłużonych weteranów pracy. W akademii udział wzięli m. in.: dyrektor naczelny kombinatu **Eugeniusz Pustówka**, I sekretarz KF PZPR **Stanisław Baranik**, przewodniczący NSZZ **Władysław Sitkowski** i przewodniczący Rady Pracowniczej **Tomasz Kucharski**. W spotkaniu tym uczestniczyli też przedstawiciele władz dzielnicy: przewodniczący DRN **Edward Cisowski** i zastępca naczelnika dzielnicy **Michał Krupiński**.

35 LAT WYDZIAŁÓW ZM

Na rzecz huty i dzielnicy

Historię zakładu przedstawił jego obecny kierownik **Tadeusz Teisler**. Nawiązał on do powstania pierwszego obiektu produkcyjnego w hucie — Warsztatu Konstrukcji Stalowych, a potem Warsztatu Mechanicznego i Kuźni. Te jednostki produkcyjne stanowiły zaczątek obecnego ZM .Wszystkie te lata to m. in.: ponad 212 tys. ton odlewów żeliwnych, 408 tys. ton odlewów staliwnych, 1174 tys. ton wlewnic. Mimo że większość tych wyrobów przeznaczona była na wewnętrzne potrzeby huty, zakład wykonał też szereg elementów na rzecz dzielnicy i Krakowa. Z ZM pochodzą słupy oświetleniowe przy pl. Centralnym i Rondzie Kocmyrzowskim, słupy trakcji tramwajowej czy urządzenia narciarskiego wyciągu w Koninkach. Obecna produkcja zakładu w skali roku wynosi blisko 42 tysiące ton odlewów i 6 tys. ton konstrukcji stalowych.

Przez te wszystkie lata w realizacji planów i zadań uczestniczyli wysokiej klasy fachowcy, obsługujący często skomplikowane urządzenia produkcyjne. Wielu z nich odeszło już na emerytury i renty, jednak sporo jest jeszcze czynnych zawodowo jubilatów, którzy w wydziałach Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego przepracowali nieprzerwanie 35 lat. Obecnie ich grono liczy 66 osób. Spośród nich rekrutowali się też pracownicy, którzy w trakcie uroczystości udekorowani zostali wysokimi odznaczeniami państwowymi. KRZYŻE KAWALERSKIE OOP otrzymali: **Mieczysław JASIAK, Julian MARTYKA, Stanisław PELC** i **Jerzy PIROWSKI**. ZŁOTE, SREBRNE i BRĄZOWE KRZYŻE ZASŁUGI otrzymało 13 osób. **(md)**

FOT. MAREK DĘBICKI

35-LECIE WYDZIAŁU SIECI ELEKTRYCZNYCH

Zobaczyć, jak pracuje tata...

Inżynier **Mieczysław Skirło**, kierownik Oddziału Podstacji W-22 i **Ryszard Bielecki**, przewodnik PTTK KM HiL, w sobotni ranek u bram kombinatu oczekują gości.

Okazją, dla której zaproszono dziś do kombinatu rodziny pracowników W-22, jest **35-lecie WYDZIAŁU SIECI ELEKTRYCZNYCH**. Jak się okazało, pomysł umożliwienia zwiedzenia kombinatu długoletnim mieszkańcom dzielnicy był znakomity: większość była tu po raz pierwszy!

Najpierw więc wizyta w samym wydziale: spotkanie z kierownikiem i zwiedzanie Głównej Stacji Transformatorowej. Inżynier Piotr KOWALSKI objaśnia działanie skomplikowanych urządzeń, opowiada o pracy na podstacjach i... po raz pierwszy wprowadza w zdumienie swoich gości. — *To aż tyle przewodów, przycisków, skomplikowanych schematów?*

Pani Maria FREJ żartuje, że 25 lat czekała na okazję odwiedzenia męża w czasie pracy. Stanisław FREJ jest tu mistrzem, tak się złożyło, że w tę właśnie sobotę pracuje. Teraz sam objaśnia żonie i 13-letniemu synowi, na czym polega jego praca.

Podobno są takie wycieczki — mówi przewodnik, R. BIELECKI, na co dzień elektryk z W-22 — *które tylko na sam spust surówki przyjeżdżają i stoją tak godzinę wpatrując się w kłęby czerwonego dymu, świecący, rozżarzony strumień surówki i wytapiaczy w ochronnych maskach i ubraniach.* Widok to rzeczywiście imponujący.

Pracę wytapiaczy pilnie śledzą panie Elżbieta GARDZIEL i Maria ZAGAJEWSKA. Mężów zostawiły w domu, przy dzieciach, same chłoną hutniczą atmosferę. Łatwiej będzie opowiadać przedszkolakom o pracy hutników po obejrzeniu wszystkiego na własne oczy. Obie panie pracują w przedszkolu nr 174 w os. Na Skarpie i dotąd znały kombinat z książek, podręczników i... „wycieczek" tramwajem nr 20 dookoła huty.

Również teściowa pani Elżbiety, Teresa GARDZIEL jest tu po raz pierwszy, choć i syn, Zdzisław w W-22, i mąż, w Straży Przemysłowej tyle lat przepracowali. Renata PODGÓRSKA jest tegoroczną maturzystką z XI Liceum. Gdy powiedziała ojcu, że chciałaby zobaczyć kombinat, bardzo się ucieszył. Co prawda córka wybiera się na AWF, ale zawsze to przyjemnie, że interesuje ją praca ojca. Teraz, stojąc przed wielkim piecem, przyznaje po cichu, że zupełnie inaczej to sobie wyobrażała!

Zofia ROZBICKA przyjechała na urlop z Jeleniej Góry do brata. Akurat dowiedziała się o wycieczce, więc chętnie skorzystała. Brat został w domu, żonę i siostrę wysłał na „edukację" do huty, więc się uczą: z czego taki piec zbudowany? Podobnie z wizytą w Nowej Hucie zjawili się państwo Maria i Eugeniusz OKŁOWIE ze Skarżyska. Tym razem w wycieczce po kombinacie towarzyszy im gospodarz, czyli zięć Jerzy FAJKIEL.

Najmłodszym uczestnikom wycieczki najbardziej do gustu przypadła praca elektryków z W-22. Adam CUPIAŁ chodzi na razie do VII klasy, ale jego mama mówi, że po ojcu odziedziczył zainteresowania: lubi te przewody... Robert OLECH i Radosław GRZYB są już w I klasie szkoły zawodowej przy KM HiL. Wybrali specjalność elektryków, więc taka wycieczka, o której dowiedzieli się od ojca Roberta, pracującego w W-22, była im szczególnie na rękę.

Na trasie wycieczki zostały Walcownia Slabing, Walcownia Gorąca Blach. Zwykle przewodnik oprowadza jeszcze po Stalowni Martenowskiej, ale teraz największa atrakcja, jaką jest niewątpliwie piec tandem, znajduje się właśnie w remoncie. R. Bielecki rekompensuje to jednak szczegółowym wykładem o procesie produkcyjnym huty. Pytania, odpowiedzi, ciekawostki i... czas przeznaczony na zwiedzanie dobiega końca. Jak to się stało, że tak szybko? Na podobne imprezy, gdy się fama rozejdzie, będzie chyba zapotrzebowanie, może więc takie wizyty, po jubileuszu, staną się tradycją?

VIOLETTA KAŁUŻNY

W PROGRAMIE obchodów 35-lecia Wydziału Sieci Elektrycznych znalazło się wiele atrakcyjnych imprez dla pracowników i ich rodzin.

Niewątpliwie głównymi punktami obchodów było spotkanie z jubilatami i zebranie całej załogi. W tej ostatniej uroczystości, która odbyła się w W-22 11 maja, wzięli udział zaproszeni goście: sekretarz propagandy KF PZPR **Mieczysław Łagosz**, przewodniczący Rady Pracowniczej **Tomasz Kucharski**, naczelnik dzielnicy Nowa Huta **Zdzisław Zaręba**, dyrektor techniczny KM HiL **Adam Kotuła** i Główny Energetyk KM HiL **Jerzy Borgosz**. Zasłużonych pracowników Wydziału uhonorowano wysokimi odznaczeniami: **Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Piotr Kowalski, Złote Krzyże Zasługi Henryk Bąk, Jan Budyś, Tadeusz Studziżba, Adam Żuchowski, Srebrne Krzyże Zasługi Jerzy Fajkiel i Wiesław Skrzypiński, a Brązowe — Jan Główka, Leszek Górka, Krzysztof Pfister, Krzysztof Włodarczyk i Jerzy Wlusek. Wręczono także Złote i Srebrne Odznaki Zasłużony dla KM HiL, Złote i Srebrne Odznaki Zasłużony dla Miasta Krakowa, Odznaki Budowniczy Nowej Huty i listy gratulacyjne z okazji długoletniej pracy.**

Kolektyw kierowniczy KM HiL spotkał się także z 42 jubilatami. Dyrektor Adam Kotuła wręczył pracownikom o najdłuższym w wydziale stażu pracy dyplomy uznania, pamiątkowe zegarki i nagrody pieniężne.

TYDZIEŃ W DZIELNICY

SESJA DRN

Jak i czym zainteresować dzieci i młodzież?

NIEDAWNA zwyczajna sesja DRN oprócz spraw bieżących dotyczyła przede wszystkim funkcjonowania placówek oświatowych, organizujących czas wolny dla najmłodszych i młodzieży. Obecnie Nową Hutę zamieszkuje ponad 41 tysięcy dzieci i uczniów szkół podstawowych i średnich. Z pewnością obciążenie nauką i innymi obowiązkami jest spore, lecz mimo to uczniowie dysponują np. według stosownych statystyk, około dwiema godzinami czasu wolnego. Jak i gdzie go spędzają?

Niestety, nierzadko dzieci i młodzież nie wiedzą, co mają ze sobą zrobić po południu. Bezcelowe wałęsanie się po osiedlach, spotkania towarzyskie na ławkach i bawiący się pod blokiem milusińscy — to częste obrazki.

Baza, chociaż z pewnością niewystarczająca, jednak istnieje i działa. MDK, ogniska pracy pozaszkolnej, ogródki jordanowskie — pod tym względem Nowa Huta zdecydowanie wyprzedza inne dzielnice Krakowa. Cóż z tego skoro kłopoty z bazą materialną, środkami finansowymi i kadrą nie dają naszym dzieciom tego odczuć. Niewystarczające wyposażenie i to nie tylko w magnetowidy (posiada je zaledwie 9 szkół) i tak ostatnio popularne komputery (są one w 8 placówkach oświatowych), ale także w sprzęt turystyczny, pomoce oraz materiały plastyczne i fotograficzne nie jest w stanie zapewnić młodzieży i dzieciom rozwijania zainteresowań. Do tego dochodzą jeszcze zbyt małe środki finansowe na organizowanie zajęć na odpowiednim poziomie oraz dotkliwy brak specjalistycznej kadry. Część wolnego czasu szczególnie starszej młodzieży powinny zapewnić organizacje społeczne, takie jak ZHP, ZSMP, LOK czy PCK. Niestety, nie jest tajemnicą, że „działalność" ta kończy się nierzadko na opłacaniu składek. Nie najlepiej wygląda też współpraca zakładów pracy z placówkami oświatowymi. Nadal główna forma tej pomocy to udostępnianie autokarów na wycieczki.

Według danych pochodzących z Wydziału Oświaty i Wychowania UD we wszystkich placówkach organizujących spędzanie czasu wolnego uczniowie przebywają w sumie około 12.500 godzin. Oznacza to, że na jedną osobę przypada około trzy godziny tygodniowo. To, że jest to liczba niewystarczająca, nie trzeba nikogo przekonywać.

Na pytania i problemy zawarte w tym opracowaniu starali się odpowiedzieć podczas sesji nowohuccy radni. Pamiętać trzeba, że preferowanie w dzielnicy potrzeb materialnych, a nie duchowych nie łączy się jedynie z brakiem stosownej bazy. Wciąż jeszcze większość rodziców to pierwsze pokolenie zamieszkałe w tak dużej aglomeracji miejskiej, nieprzywykłe do proponowanych form spędzania czasu wolnego. W trakcie wystąpień poruszono sprawę zakładów opiekuńczych, których pomoc określono jako fikcję, mówiono o możliwościach wygospodarowania lokali na terenie bloków, gdzie mogłaby się spotykać młodzież.

Zadania stojące przed oświatą i opiekunami młodych ludzi są jak widać spore. Wzmocnienie kadrowe, finansowe i zakup nowych pomocy przy jednoczesnym nietworzeniu nowych placówek, to chyba jedyna, na razie, szansa poprawienia sytuacji. W dalszym ciągu nie należy jednak zapominać o budowie na naszym terenie boisk, „zielonych sal gimnastycznych", trzeba w najbliższych planach uwzględnić także budowę jeszcze jednego szkolnego basenu pływackiego.

(md)

Zenon ŁĄGWA, 61 lat, emeryt KM HiL, otrzymał w tym roku resortowy tytuł honorowy „Zasłużony Hutnik PRL". Ma dwie córki: Jadwiga jest lekarzem pediatrą, Urszula tłumaczem przysięgłym czterech języków. Przed odejściem na emeryturę w 1982 roku Zenon Łągwa był długoletnim pracownikiem Walcowni Drobnej, zatrudnionym przez 20 lat na stanowisku starszego walcownika. Za swoją pracę otrzymał wcześniej szereg wysokich odznaczeń, m. in. Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Partyzancki, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Jest działaczem ZBoWiD, zapalonym wędkarzem (najlepiej biorą w Solinie) i amatorem głównej wygranej w Toto-Lotka. Uradowałby tym trójkę wnuków, o których teraz, na emeryturze, myśli najwięcej.

Pozostawić dziecku wybór

CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

dziny na wsi, nie ma komu ich „podesłać", więc tak właśnie planujemy wypoczynek.

— Są momenty, że zdanie rodziców nie zawsze jest najważniejsze, a starania ponoszą fiasko. Może na plan pierwszy wysunąć się opinia grupy rówieśniczej?

— Może zdarzyć się taka nieprzewidziana sytuacja. Niezależnie jednak od tego, co zdarzyć się może, dziecko powinno okrzepnąć w rozwiązywaniu różnych, codziennych problemów własnych i otoczenia. Trzeba go traktować jak „małego człowieka". Niczego nie narzucać na siłę, a stwarzać sytuacje, w których by dokonywało wyboru.

— Czego spodziewa się Pani w najbliższy wtorek?

— Myślę, że będzie jak zwykle. Posprzątane mieszkanie, laurka na stole, kwiaty i oczekujące — Małgosia i Agnieszka.

Dziękuję za rozmowę, a wszystkim mamom życzę, by także dni powszednie wypełnione były serdecznością i rodzinnym ciepłem.

HENRYKA ROSIEK

WCZASY NAD MORZEM

Jeśli jeszcze nie zadecydowałeś, gdzie spędzisz tegoroczny urlop, pomoże ci w tym nowohucki „Orbis". Dysponuje on jeszcze ofertami wyjazdu na **wczasy nad morze:**

◇ **do USTRONIA** (lipiec — sierpień), kwatery prywatne, koszt **21 300** od osoby;

◇ **do CHŁAPOWA** (lipiec — sierpień), kwatery prywatne, koszt **21 800 zł** od osoby.

Szczegółowe informacje — w **„Orbisie", os. Centrum B 8, tel. 44-22-31.**

Dietetyczna kuchnia

Narzekających na rozmaite schorzenia przewodu pokarmowego, wątroby, dróg żółciowych jest ciągle bardzo wiele. Ogromnym problemem dla nich i ich rodzin jest zachowanie odpowiedniej diety, która w wielu przypadkach jest czynnikiem wpływającym na polepszenie stanu zdrowia. Dla tych właśnie chorych **Medyczne Studium Zawodowe — Wydział Dietetyki (os. Złota Jesień 16) uruchamia od września br. stołówkę.** Warunkiem przyjęcia na obiady jest skierowanie od lekarza z diagnozą schorzenia. **Zgłoszenia chętnych** (także tych cierpiących na cukrzycę i nadwagę) **przyjmuje od początku czerwca w każdą środę od 14—17 dyrekcja szkoły.**

Stołówka jest niejako praktycznym wprowadzeniem do zawodu uczniów działającego w ramach Zespołu Szkół Gastronomicznych Medycznego Studium Zawodowego ze specjalnością dietetyki. Placówka (najstarsza z trzech działających w kraju) kształci kadrę na potrzeby lecznictwa, a także placówek oświatowo-wychowawczych. Oprócz przedmiotów teoretycznych (podczas drugiego roku nauki) uczniowie uczestniczą w zajęciach praktycznych na terenie szpitali i w domach opieki społecznej. Najważniejsze, że wiedza i umiejętności zdobyte w Studium są przydatne w racjonalnym i nowoczesnym prowadzeniu także własnego gospodarstwa domowego. Szczegółowych informacji zasięgnąć można w siedzibie szkoły w os. Złotej Jesieni 16. **(mar)**

ROKROCZNIE dyrekcja nowohuckiego oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch" organizuje w okresie majowego **święta konkurs na najładniejszą wystawę.** W rywalizacji tej uczestniczą wszystkie punkty sprzedaży z terenu dzielnicy.

Podczas spotkania sprzedawczyń z dyrekcją RSW wręczono nagrody dla najlepszych. Najlepszą wystawą poszczycić się mogą panie

WIOSENNE WYSTAWY

Elżbieta Klinowicz i **Bernardyna Bałazy** z kiosku nr 837 w os. Słonecznym. Drugie miejsce zajęła **Józefa Biskup** prowadząca punkt sprzedaży na terenie przychodni centralnej KM HiL. W trakcie spotkania wielu długoletnich pracowników otrzymało dyplomy i nagrody. **(md)**

OSTATNIA SZANSA

...kupienia kolorowego specjalnego wydania „Głosu Nowej Huty", który zawiera **plan Nowej Huty** z numeracją poszczególnych bloków. Sprzedaż naszej gazety (cena 60 zł) kończy się **31 maja** (w niedzielę).

GŁOS W NOWOHUCKIM MPiK

...liczymy na bardziej „cięte pióra"

To stwierdzenie pojawiło się wielokrotnie podczas spotkania kierownictwa naszej redakcji i dziennikarzy z czytelnikami w klubie MPiK. Oprócz publicystów i reportretów „GNH" dyskusji bacznie przyglądał się szef naszej Rady Programowej **Ludwik Mikrut**, a red. **Jerzy Danek**, chodząca historia naszego tygodnika, jak mógł starał się nas wspomagać w trakcie rozmowy z gośćmi klubowej czytelni.

Nasze obawy, że radakcyjna delegacja będzie liczniejsza od czytelników okazały się bezpodstawne. Nie zabrakło też bardzo konkretnych i ciekawych pytań oraz propozycji, a także krytyki niektórych redakcyjnych działań, mających potem odbicie w publikacjach i kształcie gazety. — *Cieszy nas, że nie jesteśmy traktowani obojętnie* — powiedział redaktor naczelny „GNH" Sławomir PIETRZYK. *Ponieważ reszta redakcji sądzi tak samo, myślimy, że wiele z zasygnalizowanych spraw będziemy się starali załatwić, skorzystamy też z sugestii i tematów, które według naszych najwierniejszych czytelników powinniśmy w najbliższym czasie podjąć.*

Najczęściej poruszaną sprawą, powracającą rokrocznie (niestety!) podczas rozmaitych spotkań jest kwestia porządku i estetyzacji dzielnicy oraz zagospodarowania jedynego typowo nowohuckiego terenu rekreacyjnego, jakim jest zalew. Kilka osób narzekało na brak gospodarza w tym rejonie, na zaniedbanie i niedostatki bazy gastronomiczno-handlowej. Organizowane w tym miejscu okazyjne festyny nie załatwiają sprawy. Naszych gości interesowały problemy szeroko rozumianej kultury. Inne pytania: — Dlaczego NCK jest tak słabo oznakowane i rozreklamowane? Dlaczego nie działa klub „Fama"? Dlaczego Nowa Huta jest tak uboga w przeróżne prezentacje form kulturalnych?

W trakcie spotkania powrócono jeszcze raz do niezałatwionej sprawy kursowania autobusów linii 174. Wiele pytań dotyczyło również naszych publikacji, sposobu redagowania gazety oraz wystroju graficznego „GNH".

Myślimy, że pokłosiem takich właśnie kontaktów z czytelnikami będzie lepsza gazeta, która zadowoli wszystkich mieszkańców dzielnicy i która jeszcze bardziej będzie reagowała na wszelkie sygnały dotyczące niekompetencji, arogancji i bezmyślności. Krytyczne uwagi i przemyślane sugestie z jakimi spotkaliśmy się, zaowocują z pewnością w naszej codziennej, dziennikarskiej pracy. **(mar)**

REDAKCYJNY DYŻUR

W poniedziałki w godz. 15—17 dziennikarze „GNH" pełnią

DYŻURY

w budynku Urzędu Dzielnicowego (os. Zgody 2) **pokój 107, I piętro** (pomieszczenia DRN).

Tel 44-54-44

● **(bw) KLIENT** niewątpliwie niezwykle roztargniony, który w księgarni przy placu Centralnym w Nowej Hucie oddawał słownik z tzw. „defektem" proszony jest o zwrot nienależnych mu pieniędzy. Przecież wie, że oddał tom jeden, pani zaś przez pomyłkę oddała mu pieniądze za dwa tomy.

● **(md) NOWA GENERACJA KIOSKÓW** „Ruchu" pojawiła się także w naszej dzielnicy. W os. Centrum C postawiono już jeden taki obiekt z większą powierzchnią na zaplecze.

KRÓTKO

● **WYSTAWA** „Kijów — Naukowo-Przemysłowa Stolica Radzieckiej Ukrainy" zorganizowana przez: Zarząd Krakowski TPPR, Kijowską Radę Miejską Przedstawicieli Ludowych, Dom Radzieckiej Nauki i Kultury w Warszawie, została otwarta 20 maja w salach Klubu „Przyjaźń" ZK TPPR Kraków, Rynek Główny 20, I p. Trwać będzie do 30 maja br.

● **103-LETNIE URODZINY** obchodzi dzisiaj jedna z najstarszych mieszkanek naszej dzielnicy, pani Józefa Florczak.

● **„DONOSY NA MARNOTRAWSTWO"** — to nowa akcja zainicjowana przez Radę Dzielnicową PRON. Codziennie w godzinach 8—15, os. Teatralne 31 można rozmawiać na ten temat z przedstawicielem PRON-u.

● **W KLUBIE NAUCZYCIELA „BAKAŁARZ"** odbyło się w środę uroczyste ślubowanie młodych nauczycieli z 3-letnim stażem, którzy wyróżnili się w pracy zawodowej.

OGŁOSZENIA

BIURO „PRZYJAŹŃ" oferuje matrymonialne, koleżeńskie, Kraków 65, skr. 71.

KRAJOWE TARGI ZDROWEJ ŻYWNOŚCI

Trzecie już z kolei targi odbędą się od **2—5 września** br. w Tarnowie. Organizują je: Krajowe Centrum Zdrowej Żywności przy redakcji „Tarnowskie Azoty", Wojewódzki i Miejski Urząd w Tarnowie, Zakłady Azotowe, impreza bowiem jest zorganizowana w ramach obchodów 60-lecia tychże Zakładów.

Celem targów jest rozwój produkcji wyrobów zdrowej żywności, wymiana doświadczeń pomiędzy wytwórcami.

2 września trwać będzie wystawa produktów żywności zdrowotnej, będzie i konferencja naukowa, i rozmowy handlowe, i kiermasz handlowy.

Komitet Organizacyjny przyjmuje zgłoszenia uczestnictwa w imprezie do 30 maja. Należy je kierować pod adresem: „Tarnowskie Azoty" 33-101 Tarnów, ul. Lipowa 8, tel. 37-25-52, 33-01-52.

Rezerwację miejsc z wyżywieniem przyjmuje **Oddział Usług Turystycznych WPT „Pogórze" Tarnów, Rynek 13, tel. 21-49-05, 21-13-76.**

„DZIEŃ KOMBATANTA" W ZB

15 bm. w siedzibie ZF ZBoWiD Huty im. Lenina odbyło się — z okazji „Dnia Kombatanta" — spotkanie kierownictwa polityczno-administracyjnego ZB z najstarszymi, byłymi pracownikami Zakładu. W trakcie uroczystości kombatanci otrzymali nagrody pieniężne, a córka po zmarłym pracowniku — książeczkę mieszkaniową ufundowaną przez pracowników ZB. **(jk)**

MONOTONIA DZIECIĘCYCH POPOŁUDNI

Modnym tematem rozlicznych prac publicystycznych stał się w ostatnich czasach problem patologii społecznych. Mniej natomiast — takie w każdym razie odnoszę wrażenie — rodzi się prac naukowych usiłujących dotrzeć do źródeł wspomnianego zjawiska. Toteż ze szczególnym zainteresowaniem sięgnęłam po wyniki badań prowadzonych przez **Teresę MICHALIKOWĄ**, a dotyczących **sposobu spędzania wolnego czasu w środowisku rodzinnym uczniów szkół podstawowych Nowej Huty.** Powodowana dociekliwością i pasją poznawczą autorka — na co dzień dyrektor OPP „Ogrody Jordanowskie" — poddała analizie wypowiedzi 367 rodziców (254 matek i 113 ojców) oraz 373 uczniów klas IV i V z szesnastu nowohuckich osiedli.

Ogólna refleksja, jaką T. Michalikowa snuje we wstępie do swej pracy, nie brzmi zbyt optymistycznie: **„Organizacja wypoczynku i racjonalne spędzanie wolnego czasu nie zawsze jest doceniane przez rodziców. Najczęściej zachęcają oni dzieci do zajęć sportowo-ruchowych, pomijając inne, wywierające istotny wpływ na rozwój osobowości dziecka, jak np. zajęcia artystyczne, czytelnictwo, działalność społeczna. Nie docenia się w wielu rodzinach znaczenia rozmów jako środka kontaktu, nie poświęca się dość czasu na wyłączny kontakt z dzieckiem...".**

WYKSZTAŁCENIE RODZICÓW A CZAS WOLNY DZIECI

Większość badanych dzieci (57,7 proc.) pochodzi z **rodzin robotniczych.** Rodzice — po podstawówce lub zasadniczej szkole zawodowej — związani są głównie z przemysłem hutniczym. Pozostali pracują jako budowlani, kierowcy, magazynierzy, sklepowe, sprzątające. Rodzice z wykształceniem średnim (32,7 proc.) są przeważnie pracownikami administracji i technikami. Ci z wyższym wykształceniem (9,6 proc.) to przeważnie inżynierowie i nauczyciele.

Wyniki badań wskazują na znaczne zależności pomiędzy poziomem wykształcenia rodziców a sposobem spędzania wolnego czasu przez dzieci. Tzw. inteligencja kładzie nacisk na kontynuowanie nauki po powrocie ze szkoły. Kosztem zabaw na podwórku, spacerów, wycieczek. W rodzinach robotniczych i wiejskich dzieci są natomiast nadmiernie obciążone obowiązkami domowymi.

JAK MIESZKAJĄ?

Najwięcej badanych rodzin zajmuje dwupokojowe mieszkania z kuchnią, w których przebywa 4 lub więcej osób. 19 proc. mieszka w lepszych warunkach — na takiej samej powierzchni przebywają 3 osoby. 32 proc. żyje w trudnych warunkach mieszkaniowych; na ponad 3 osoby przypada u nich jeden pokój z kuchnią.

Ponad połowa dzieci posiada własny kąt do odrabiania lekcji. 17 proc. szczęśliwców ma nawet własny pokój. Mieszkania są na ogół małe, brak więc w nich miejsca na zajęcia ruchowe; nie ma go zbyt wiele na majsterkowanie. A tymczasem 35 proc. badanych dzieci spędza czas głównie w domu. Wskazuje to na głębokie nieprawidłowości w tej dziedzinie.

POZA DOMEM

29 procent uczniów przebywa dość długo na podwórku korzystając z niewymyślnych urządzeń zabawowych lub boiska szkolnego. 20 proc. należy do różnych kółek zainteresowań, klubów sportowych, uczęszcza na zajęcia do domów kultury i do ognisk pracy pozaszkolnej. Część uczniów spędza popołudnia u kolegów. **Ponad 7 procent rodziców nie wie, jak ich pociechy spędzają wolny czas!**

Prawie połowa badanych nie posiada żadnych zabawek zmechanizowanych. Część dysponuje takim tradycyjnym zestawem jak: piłka, rower, sanki, łyżwy. Brak zabawek zmuszających do koncepcyjnego myślenia, do łamania głowy. Czas wolny dzieci jest mało urozmaicony. Blisko 80 proc. uczniów ogląda przez 3—5 godzin dziennie program telewizyjny „jak leci".

Znaczna część dorosłych również ogląda programy telewizyjne bez żadnego doboru. Oglądają wszystko, jeśli tylko pozwala im na to czas. Największym powodzeniem cieszą się filmy (51 proc.) potem — programy rozrywkowe, dalej — sportowe. Na dalszym planie plasują się sztuki teatralne, na szarym końcu — programy publicystyczne.

Do kina n i e chodzi ok. 30 proc. rodziców, do teatru — 67 proc., do operetki — 94 proc., do muzeum — 74 proc. Dlaczego nie chodzą? Jedni — z braku czasu, drudzy — z braku pieniędzy, pozostali — bo ich to nie interesuje.

DOMY BEZ KSIĄŻEK

Wierzyć się nie chce, że **aż 53 proc. badanych nie ma w domu ani jednej pozycji z zakresu literatury pięknej!** 20,6 proc. dysponuje księgozbiorem liczącym ponad sto tomów. Ponad 55 proc. rodziców nie korzysta również z biblioteki. W okresie ostatnich 3 miesięcy minionego roku prawie 70 proc. dorosłych nie przeczytało ani jednej książki. Ci, którzy mają zwyczaj czytać, preferują nade wszystko klasyków: Sienkiewicza, Prusa, Balzaka, Zolę, Bunscha, Londona czy Dumasa.

POWOŁAĆ KOORDYNATORA?

Kontakty rodziców z dziećmi sprowadzają się głównie do takich form jak rozmowa, spacer, pomoc w lekcjach, wyprawa do kina. Tylko 8 proc. rodziców organizuje dzieciom dodatkowe zajęcia zgodne z ich zainteresowaniami. **Aż 25 proc. dorosłych nie wie, czym się interesują ich dzieci.** Pozostali wiedzą, ale nie robią nic, aby dopomóc młodym ludziom w rozwijaniu i utrwalaniu zainteresowań takimi dziedzinami jak plastyka, muzyka, malarstwo, teatr, poezja i in.

Teresa Michalikowa zwraca uwagę na zależność pomiędzy miejscem zamieszkania a sposobem spędzania wolnego czasu przez dzieci. W najgorszej sytuacji są te z osiedli nowo wybudowanych oraz rolniczych. Te z osiedli starych dysponują większą liczbą placówek wychowania pozaszkolnego i innych — środowiskowych. Stanowią one niewątpliwą pomoc dla rodziców. *Wyniki badań wskazują jednak* — konkluduje Teresa Michalikowa — *że właściwy klimat i warunki do kształtowania się pożądanych społecznie treści i form czasu wolnego stwarzają te rodziny, których składniki codziennego życia charakteryzują się odpowiednim poziomem kultury. Wzbogaceniu ulec muszą formy opieki nad dziećmi. Zwrócić należy uwagę na fakt, że nieodpowiednie warunki oraz ogólną, niesprzyjającą sytuację czasu wolnego dzieci w domu i w środowisku lokalnym pogłębia jeszcze niewystarczający udział placówek wychowania pozaszkolnego, organizacji społecznych, samorządów, mieszkańców. (...) Skuteczne oddziaływanie na kulturę czasu wolnego dzieci wymaga skoordynowanej pracy wychowawczej domu rodzinnego i wszystkich znajdujących się w osiedlu placówek, instytucji wychowania pozaszkolnego i działaczy społecznych".*

Autorka omawianej pracy doszła do wniosku, że wielce pomocnym w planowym organizowaniu wolnego czasu dzieci mogłoby się okazać powołanie do życia funkcji koordynatora i inspiratora pracy oświatowo-kulturalnej, sportowej i rekreacyjnej w osiedlach. Byłaby to również pomoc dla rodziców, którzy najczęściej po prostu nie są zorientowani w możliwościach kulturalno-oświatowych i rekreacyjnych bliskiego otoczenia.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

„KAMIENICZNIK"

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ODDZIAŁ HOTELI PRACOWNICZYCH, kilka dni później. Spotykam się tam z zast. dyrektora ds. pracowniczych **Tadeuszem Stańcem**, kierownikiem Oddziału **Józefem Skibińskim**, jego zastępcą **Tadeuszem Wykurzem** i kierowniczką Biura **Mirosławą Nazarkiewicz.** Mam kilka pytań: **dlaczego właściciel domu w Lesisku zrezygnował z wynajmowania kwater HiL, czy kombinat dopełnił wszystkich formalności, zawierając umowy, a właściciel zrywając je i, co z hutnikami tam mieszkającymi?**

— *Sprawa nietypowa* — powie kierownik. — *Nie chciałbym opowiadać, przedstawię dowody. Umowa zawierana jest na czas nieokreślony i może być rozwiązana przez każdą ze stron z miesięcznym wypowiedzeniem pod koniec każdego miesiąca. Pierwszą umowę z właścicielem domu w Lesisku zawarliśmy jeszcze w 1983 r. Wynajęliśmy wówczas jeden trzyosobowy pokój płacąc 520 zł za dobę. W miarę jak wykańczany był dom, wynajmowaliśmy kolejne kwatery. Tak, że 28 lutego 1987 r. wynajmowaliśmy u niego pięć pokoi płacąc już 2730 zł za dobę. Spisaliśmy również umowy o wynajem z podającymi się za właścicielki paniami: J. K. i M. S. Każda z nich wynajmowała nam po pięć pokoi: pani J. K. płaciliśmy za pięć pokoi — 2920 zł za dobę, a pani M. S. — 3120 zł za dobę.*

— **Trzech właścicieli jednego domu. Czy to nikogo z Komisji oglądającej kwatery nie zastanawiało? Podpisywano umowy z właścicielami pięter, i to zameldowanymi gdzie indziej?**

— *My akt hipotecznych nie sprawdzamy* — brzmi odpowiedź. — *Do zawarcia umowy wystarcza oświadczenie wynajmującego, że jest właścicielem, a panie oświadczyły, że są właścicielkami części domu. Radca prawny oraz służby finansowe huty zaopiniowały taką treść umowy.*

Co się zaś tyczy wysokości wynagrodzenia określonej umową, to podlega ona opodatkowaniu — podatkiem od wynagrodzeń — 14 proc. od powyżej 6 tys. zł wypłacanych miesięcznie. Ta kwota jest przekazywana do właściwych terytorialnie dla danej kwatery Urzędów Skarbowych. Oprócz tego pod koniec każdego roku wyliczana jest kwota stanowiąca całoroczny zarobek z tytułu wynajmu i od tej kwoty wynajmujący płaci podatek wyrównawczy. Potrącaliśmy te 14 proc., a obywatel H. Z. płacił również podatek wyrównawczy. Po otrzymaniu pisma z Urzędu Skarbowego zatrzymaliśmy wypłatę dla ob. H. Z., odprowadzając ją zgodnie z decyzją na konto Izby Skarbowej. W konsekwencji wynajmujący zażądał natychmiastowego „zabrania" lokatorów do 20 lutego motywując to (...) brakiem pieniędzy potrzebnych na utrzymanie pokoi. Termin ten był dla nas wręcz nierealny. 28 lutego panie-właścicielki też zrywają umowę motywując to (...) trudnościami wynikłymi w eksploatacji pomieszczeń.

✱

Kilka dni później rozmawiam znowu z lokatorami domu w Lesisku. Jeszcze tam mieszkają.

— *Byliśmy w piątek 27 lutego w związkach zawodowych, pan Lemański dzwonił do dyrektora Stańca, ten kazał nam się zgłosić do kierownika Oddziału Hoteli Pracowniczych po odpowiedź. I znowu nic nie załatwiliśmy.*

2 marca od godz. 11 chodzili po biurowcach: dyrektor Niziołek nadal na urlopie, jego asystent też. Dyrektor Staniec na naradzie. Pana Lemańskiego również nie ma — relacjonują. Skąd ta nerwowość, niepokój? — pytam.

— *28 lutego mieliśmy się wyprowadzić. Do 2 marca dwóch z nas nie dostało jeszcze propozycji innej kwatery. A wszystko, co nam zaproponowano, to kwatery umeblowane. Niech pani w naszym imieniu zapyta, skąd ta kategoria kwater w domu w Lesisku, jeżeli musieliśmy je meblować? Dlaczego nie wyjaśnia się naszej sytuacji od ręki, tylko zbywa?*

✱

I znowu minęło trochę czasu, zanim otrzymałam informację, że 3 marca **wszystkim mieszkającym hutnikom w domu w Lesisku zaoferowano kwatery zastępcze.** Dyrektor **T. Staniec** obiecuje, że meble przechowa w hotelowych magazynach. Być może nie będzie tego czynił długo, gdyż: operator Zbyszek H. (pracownik ZB/B-2) pracuje już 11 lat w kombinacie i w przyszłym roku ma otrzymać mieszkanie, ślusarz-spawacz Andrzej K. (pracownik ZZ) ma obiecane na piśmie mieszkanie w 1989 r., a operator Leszek B. (ZO/03) w 1988 r.

✱

Zawiodłabym zapewne zarówno byłych mieszkańców kamienicy w Lesisku, jak też czytelników, nie wyjaśniając sprawy „kamienicznika". Tu epilogu nie ma. Jest „domiar" i akt oskarżenia przeciwko trzem osobom wynajmującym kwatery w tym domu.

Obywatela H. Z. oskarża się o to, że w latach 1984—1986 nie sporządzał wykazów nieruchomości dla Wydziału Finansowego wynajmowanych pomieszczeń i nie opłacał podatku od nieruchomości, przez co naraził Skarb Państwa na uszczuplenie tego podatku w wysokości co najmniej 770 tys. zł. Nie zgłaszał też w latach 1984—1986 obowiązku podatkowego z przychodów uzyskiwanych z wynajmu pomieszczeń mieszkalnych i użytkowych, pozorując prowadzenie wynajmu pokoi gościnnych w pomieszczeniach na I i II piętrze budynku na nazwisko siostrzenicy i siostry, które nie były ani właścicielkami, ani użytkownikami budynku. Naraził przez to Skarb Państwa na uszczuplenie tego podatku w wysokości co najmniej — 2 mln zł (przez uniknięcie właściwej progresji podatkowej).

Akt oskarżenia skierowano również przeciwko obywatelce I. K. — siostrzenicy, która dopuściła do posługiwania się jej nazwiskiem przez obywatela H. Z. zatajającego prowadzenie na własny rachunek wynajem pomieszczeń na I piętrze swojego domu. Po wykończeniu na tym piętrze mieszkań siostrzenica firmuje ich wynajęcie HiL jako pokoi gościnnych, nie mając ku temu żadnego tytułu prawnego, w następstwie czego uszczuplone zostały podatki w wysokości co najmniej — 2 mln zł.

Podobnie wygląda sprawa z wynajęciem pokoi na II piętrze. Tu umowę z hutą spisuje obywatelka M. S. — siostra właściciela. I znowu efektem jest uszczuplenie podatku w wysokości 2 mln zł. Także i siostrę oskarża się o dopuszczenie do posługiwania się jej nazwiskiem w celu zatajenia prowadzenia na własny rachunek wynajmu mieszkań przez obywatela H. Z. Zarówno siostrzenica, jak i siostra oskarżone zostają o tzw. firmanctwo.

Zebrane dowody wskazują na to, że stworzono pozory działalności hotelarskiej, co pozwoliło właścicielowi uchylić się od płacenia podatku od nieruchomości i podatku dochodowego i skorzystać w latach 1984, 1985, 1986 ze zwolnienia od opłacania zryczałtowanego podatku od wynagrodzeń, a opłacać tylko podatek od zryczałtowanych wynagrodzeń każdej z wynajmujących osób. Swoim świadomym działaniem obywatel H. Z. starał się ominąć przepisy, przez co dopuścił się przestępstw skarbowych. Oskarża go Izba Skarbowa.

Z zeznań świadków-hutników wynika, że nie znali ani siostry, ani siostrzenicy właściciela kamienicy. I tu są zgodni, natomiast **plączą się w zeznaniach w kwestii, czy wynajmowane kwatery były umeblowane, czy nie?** Ostatnia wersja oświadczeń — zastali gołe ściany. Ważne, **bo nie pozostaje to bez wpływu zarówno na cenę pokoju, za który huta płaciła, jak i na wysokość podatku.**

✱

W Urzędzie Skarbowym — Nowa Huta powiedziano mi, że sprawa ta należy do b. prostych. Podstawiając tzw. firmantki obywatel H. Z. swój dochód z wynajmowania 15 mieszkań rozbił na mniejsze sumy, co spowodowało znaczne zmniejszenie obciążenia podatkiem. „Kamienicznik" uniknął w ten sposób płacenia podatku dochodowego, mało — korzystał z ulg w formie zwolnienia od płacenia podatku zryczałtowanego.

Urząd Skarbowy zabezpieczył należności na wynagrodzeniach z tytułu wynajmu mieszkań przez obywateli: H. Z., I. K. i M. S. oraz wystąpił do Państwowego Biura Notarialnego z hipotecznym zabezpieczeniem należnych podatków na nieruchomości. „Zajęto" też wyposażenie pokoju, w którym mieszkał ob. H. Z.

Ktoś czegoś nie dopełnił, choć powinien: oskarżony dziś obywatel nie zgłosił chęci do opodatkowania się, HiL zawarła umowę z osobami, z których dwie nie były właścicielkami mieszkań, nie miały też notarialnego upoważnienia do występowania w imieniu właściciela. Pracownicy huty nie dopełnili natomiast obowiązku należytego sprawdzenia dokumentów.

Czy omijanie przepisów podatkowych jest opłacalne? Wydaje się to być rzeczą wątpliwą (jak z powyższego wynika), zwłaszcza że oprócz wymierzonych podatków obywatela H. Z. oczekuje jeszcze sprawa karno-skarbowa.

JANINA DZIURO

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

PRZYJACIELE HUTNIKÓW W CZERWONYCH BERETACH

30 LAT POWIETRZNO-DESANTOWEJ

Jubileusz 30-lecia jednostki wojskowej, która tak trwale i mocno związała się z Krakowem, to wielkie święto nie tylko żołnierzy i oficerów 6 POMORSKIEJ BRYGADY POWIETRZNO-DESANTOWEJ, ale także ich przyjaciół — krakowian oraz hutników kombinatu HiL. Ścisłe, bardzo serdeczne więzy 6. „Pomorskiej" z mieszkańcami podwawelskiego grodu trwają od samego powstania jednostki, tj. od sierpnia 1957 roku, kiedy to rozkazem MON 6. Kołobrzeska Dywizja Piechoty LWP przeorganizowana została w jednostkę powietrzno-desantową.

Wielorakie są formy tej przyjacielskiej współpracy. Bez przesady można powiedzieć, że chłopcy w czerwonych beretach dowodzą tej więzi na co dzień. Są obecni i bardzo chętnie pomagają miastu wszędzie tam, gdzie są potrzebni. Z licznych przykładów wybiorę tylko kilka. Żołnierze z pełnym zaangażowaniem pospieszyli z pomocą miastu w likwidacji skutków minionej srogiej zimy. Pomagali i pomagają w rewaloryzacji zabytków Krakowa. Wnieśli duży wkład pracy w restaurowanie Kopca Kościuszki i jego otoczenia. Szczególnie jednak bogata w żołnierski czyn społeczny dla miasta była tegoroczna wiosna. Żołnierze 6 „Pomorskiej" zasadzili tysiące drzew i krzewów w Ojcowskim Parku Narodowym oraz na terenie Nowej Huty. Pracowali przy porządkowaniu i zazielenianiu miejsc pamięci narodowej. Hutnikom Kombinatu HiL, z którymi od lat łączą ich szczególnie serdeczne więzi przyjaźni, pomagali przy pracy w gospodarstwie rolnym w Luboczy. Głośny w całym kraju był czyn żołnierzy przy podnoszeniu z dna Wisły zatopionej i stanowiącej niebezpieczeństwo dla żeglugi barki rzecznej. Nikt nie podjął się jej wydobycia: oni szybko i znakomicie poradzili sobie z tą trudną robotą (dodajmy, że trzeba było ciąć pod wodą palnikami elementy zatopionej barki i wydobywać je na powierzchnię).

6. Pomorska Brygada Powietrzno-Desantowa, kontynuatorka chlubnych tradycji bojowych swej poprzedniczki — 6. Dywizji Piechoty LWP, trwale zrosła się więc z pejzażem miasta. Jest dziś, po 30 latach, jego nierozłączną częścią składową, „wizytówką" znakomitej żołnierskiej postawy obywatelskiej, pomostem łączącym Ludowe Wojsko ze społeczeństwem.

Z okazji 30-lecia 6. „Pomorskiej" odbyło się szereg spotkań weteranów wojny z najmłodszym rocznikiem żołnierzy tej jednostki, dowódców, żołnierzy, kombatantów. W Bibliotece Miejskiej przy ulicy Franciszkańskiej, czynna jest ciekawa wystawa. W Nowohuckim Centrum Kultury odbyła się uroczysta akademia, podczas której w dowód uznania za przyjacielskie współdziałanie kilka osób z kierownictwa Kombinatu HiL wyróżnionych zostało pamiątkowym Medalem 6. PBPD — m. in. dyrektorzy **Stefan Niziołek** i **Tadeusz Staniec** oraz kierownik Zakładu Wielkopiecowego **Stanisław Czosnyka.**

Koronnym i bardzo widowiskowym elementem obchodów 30-lecia „Czerwonych Beretów" był w ub. niedzielę na **Pasterniku** wielki pokaz sprawności bojowej krakowskich spadochroniarzy, pokaz ich nowoczesnego sprzętu, uroczysty przegląd pododdziałów i na koniec mistrzowski pokaz skoków na spadochronach.

JERZY DANEK

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Pod ochroną zasłony dymnej spadochroniarze forsują przeszkodę wodną.

Na honorowej trybunie na Pasterniku — oficerowie 6. „Pomorskiej", przedstawiciele władz miasta, hutnicy. W środku dowódca 6. Pomorskiej Brygady Powietrzno-Desantowej płk dypl. January KOMANSKI i obok niego jeden z pierwszych dowódców jednostki gen. bryg. Edwin ROZŁUBIRSKI.

Jeden z żołnierzy 6 PBPD w bojowym rynsztunku.

Mimo silnego wiatru spadochroniarze dali „koncert" mistrzowskiego opanowania sprzętu: na zdjęciu lądowanie skoczka tuż przed trybuną, niemal wśród licznie zromadzonych widzów.

W skutecznym prowadzeniu ognia z dział pomaga sprzęt optyczny.

Ogromną uciechę miały dzieci. Oto przyszli żołnierze, może tej właśnie jednostki wojskowej, przy szybkostrzelnym działku przeciwlotniczym.

LISTY DO REDAKCJI

NOCNE SPOTKANIA Z „612"

KOCHANA REDAKCJO!

— Chciałabym się podzielić przygodami, które spotkały mnie za sprawą kochanego MPK.

Zadrzyło mi się korzystać z linii nocnej 612 w listopadzie ubiegłego roku (po seansie nocnym przeglądu filmów w kinie „Kijów"). Biegliśmy z kina do Mostu Grunwaldzkiego, by zdążyć na autobus. Koleżanka upadła, kolega pobiegł przed nami, by „przytrzymać autobus", a my już wolniej dochodziłyśmy do niego. Gdy byłyśmy już przy drzwiach tylnych, kierowca zamknął je nam przed nosem i odjechał z kolegą w autobusie. Ruszyłyśmy piechotą. W drodze spotkałyśmy kolegę, którego kierowca nie chciał wypuścić z autobusu wcześniej, tak jak i nie chciał na nas zaczekać.

I właśnie wczoraj (5.04.87 r.) znów spotkałyśmy tego kierowcę tym razem po „Konfrontacjach". Miał on odjeżdżać z Mostu Grunwaldzkiego o 24 z minutami. Upewniłyśmy się co do tego poprzedniego dnia w Zajezdni (os. Złotego Wieku). Czekałyśmy na próżno. W końcu udało nam się złapać taksówkę z bardzo miłym Panem, który po stwierdzeniu, że mamy tylko 350 zł, powiedział że i tak nas zawiezie na miejsce.

W Mistrzejowicach koło sklepu obuwniczego stał sobie w najlepsze nasz znajomy 15057 — „612". Na pytanie, co się stało, pan odpowiedział, że była to wieczorna drzemka. Autobus wyjechał z zajezdni i „odbywał" kurs. Gdy czas kursu minął wystarczyło tylko wrócić do zajezdni.

Chciałabym tym listem przestrzec wszystkich, którzy liczą na nocny autobus 612 nr boczny 15057, aby zabrali z domu zapas pieniędzy i wypoczęte nogi. A dyrekcji MPK życzę nie tylko tak „sumiennych" pracowników.

JOLANTA WILCZYŃSKA
os. Złotego Wieku 29 m. 32

*

Panią ZOFIĘ KWIACIŃSKĄ sam. Centrum A bl. 2 m. 93 prosimy o szerszą informację na temat poruszony w liście do nas. Co właściwie stało się w tym sklepie, że o mało Pani nie dostała zawału?

CZY W SKLEPIE POTRZEBNY JEST PIES?

— Jestem stałą klientką sklepu PHS na os. Bohaterów Września i bulwersuje mnie ciągłe wprowadzanie tam psów.

Widziałam, jak ekspedientki wyrzucały psy za drzwi. Wtedy dopiero zjawiał się właściciel, który w tych przypadkach działa bardziej agresywnie niż kundel.

Ekspedientki bardzo dbają o ten sklep, jest w nim czysto, jest dobrze zaopatrzony, czasem zastanawiam się, jak dają sobie radę z ciężką pracą, przecież to kobiety.

Jednak z tymi psami nie dadzą sobie radę. Trzeba, jakiegoś zarządzenia, może ktoś powinien wlepić parę mandatów?

STAŁA KLIENTKA
(nazwisko i adres zane red.)

OD REDAKCJI. Nie wiem, dlaczego Pani sądziła, że list ten pójdzie do kosza. Nie wyrzucamy żadnych listów. Wszystkie, jeżeli dotyczą spraw ważnych, są dla nas inspiracją do działania, na każdy staramy się odpowiedzieć.

Wracając do poruszonej sprawy w liście. W sklepie — absolutnie, nie powinien znajdować się żaden pies! Jeżeli nie wystarczy wywieszka. „Psów wprowadzać nie wolno", rzeczywiście powinna zainterweniować odpowiednia władza.

PUNKT INFORMACYJNY

Od 1 marca rozpoczął swoją działalność PSYCHOLOGICZNY PUNKT INFORMACYJNY DLA RODZIN ZAGROŻONYCH PROBLEMEM ALKOHOLOWYM. Działa on społecznie przy Terenowej Komisji ds. przeciwdziałania alkoholizmowi w Klubie „Trzeźwość", os. Ogrodowe w Nowej Hucie, we wtorki w godz. 13—14.

Tu można dowiedzieć się o formach pomocy dzieciom, których rozwój osobowości zagrożony jest rozwojem alkoholizmu, jednego z rodziców. W marę potrzeb można będzie: ◇ zbadać dziecko — jego rozwój psychiczny ◇ uzyskać informację o sposobach postępowania z takim dzieckiem ◇ w przypadkach stwierdzenia zaburzeń będą informacje o leczeniach w instytucjach Służby Zdrowia oraz w Poradniach Wychowawczo-Zawodowych ◇ można tu będzie dowiedzieć się wszystkiego o pomocy materialnej.

Informacja i badania są bezpłatne!

ZASTĘPCA NACZELNIKA
mgr MICHAŁ KRUPIŃSKI

CO I JAK SADZIĆ NA DZIAŁCE?

Proszę o poradę w sprawie przepisu regulującego odległości sadzenia krzewów i drzew owocowych od granicy sąsiada. W 1986 roku otrzymałem działkę budowlaną w Czyżynach, gdzie z trzema sąsiadami wybudowaliśmy szeregowy domek.

Ostatnio zięć sąsiada (syn profesora i lekarz z zawodu) na swojej sąsiedniej działce zlikwidował uprawę warzyw i założył sad owocowy w odległości 0,7—1,5 m od granicy mojej działki (jej szerokość 5—7 m). Tak bliska odległość sadu od strony południowej zagraża ocieniowaniem mojej działki, gdzie uprawiam warzywa, zwróciłem sąsiadowi uwagę, podając przepis zawarty w regulaminie działkowca. W odpowiedzi usłyszałem, że jest to ogród przydomowy, a nie działkowy. Osobiście nie widzę większej różnicy między tymi ogrodami.

H. GĄSIOROWSKI
(adres znany redakcji)

OD REDAKCJI. My także nie widzimy większych różnic. Po zasięgnieciu opinii w odpowiednich Wydziałach administracji państwowej, mogę rozstrzygnąć spór (o co Pan prosi) na Pana korzyść. Ale przede wszystkim w takich przypadkach obie strony, tym bardziej, że są sąsiadami, powinny wiedzieć najlepiej co robić, żeby drugiemu nie przeszkadzać. Przyznaję; że bardzo dziwi postanowienie sąsiada — lekarza, które jednak uprzykrza życie.

PODZIĘKOWANIE

W imieniu Dzielnicowej Rady PRON w Krakowie — Nowej Hucie pragniemy gorąco podziękować Obywatelowi Przewodniczącemu Krajowej Rady PRON Janowi Dobraczyńskiemu za wsparcie naszych postulatów adresowanych do dr. med. Mirosława Cybulki — ministra zdrowia i opieki społecznej w Warszawie.

Były one opracowane na podstawie szerokiej profesjonalnej opinii i dotyczyły: przydziału niezbędnej aparatury medycznej i sprzętu dla Szpitala im. Stefana Żeromskiego (ZOZ 2 w Nowej Hucie) i zmiany rozdzielnika przydziału dla przedsiębiorstwa „Cezal".

Pragniemy także gorąco podziękować Ob. J. Prokopiakowi wiceministrowi zdrowia i opieki społecznej za „zapalenie zielonego światła" załatwiań w Departamencie Techniki Medycznej i Transportu Sanitarnego.

Odbyło się spotkanie: zastępcy dyrektora departamentu J. KIERSZA z wiceprzewodniczącym PRON w Nowej Hucie A. WOLNICKIM i dyrektorem „Cezal" B. SOKOŁOWSKIM, gdzie omówiono możliwości i ustalono: W roku 1987 będzie można uzupełnić niezbędną aparturę i sprzęt (elektrokardiomonitory szt: 9), komplet holferowski do 24 godz. analizy elektrokardiogramów, dermaton elektryczny do pobierania płatów skóry wraz z kompletem noży, aparat do znieczulania zestaw rtg B-240 do mamnnografii z zasilaniem sześciopulsowym, artoskop do wziernikowania, aparat do oznaczania elektrolitów, aparat do szybkiego oznaczania poziomu glukozy we krwi, mierniki tętna.

Ta aparatura i sprzęt jest wyraźnie przeznaczona dla szpitala w Nowej Hucie i będzie dostarczana sukcesywnie w roku 1987.

Resort Zdrowia i Opieki Społecznej zmieni także rozdzielnik i spowoduje to od 1 lipca br. zwiększenie rozdzielnika procentowego dla „Cezal" w Krakowie.

Dziękujemy jeszcze raz Wszystkim za życzliwość i trafne rozpoznanie zasadności i niezbędności potrzeb.

Z głębokim poważaniem

PRZEWODNICZĄCY RADY DZIELNICOWEJ PRON KRAKÓW NOWA HUTA
JAN KUCHARSKI

Śladem naszych publikacji

RYNNY SĄ DOBRE

W odpowiedzi na notatkę „Batalia o rynnę" („GNH" nr 15) Zespół Osiedli Mieszkaniowych nr 3 Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik" informuje, że: budynki w os. Złotego Wieku, na których wykonywane są obecnie elewacje, posiadają rynny w dobrym stanie technicznym i nie wymagają wymiany. Rozmrożone w zimie odcinki rur spustowych ujęte zostały w planie remontów i zlecone do wykonania w bieżącym roku.

Kierownik Zespołu
ZOFIA DUDZIŃSKA

PKO ODPOWIADA

W związku z krytyczną notatką w „GNH" nr 14 dotyczącą obsługi bankowej, Powszechna Kasa Oszczędności II Oddział w Krakowie informuje, iż posiadacz rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego może wystawiać dyspozycje obciążeniowe w granicach salda zaksięgowanego na rachunku. Wynika to z odpowiednich postanowień, które każdy własnoręcznym podpisem przy zakładaniu rachunku, zobowiązuje się przestrzegać. W sytuacji gdy klient nie posiada na rachunku odpowiednich oszczędności, winien uiścić odpowiednią opłatę.

Przypuszczamy, że klient dokonując wpłaty na rachunek i równocześnie wystawiając czek na pokrycie płatności miał na celu ominięcie odpowiednich opłat prowizyjnych od wpłat przekraczających 50 tys. zł.

Sprawdzanie z „maniackim uporem" podpisu na czeku jest obowiązkiem pracownika banku, gdyż dokonać wpłaty na konto może każdy, a wystawić czek — tylko osoba do tego upoważniona.

Z uwagi na brak bliższych szczegółów opisywanego zdarzenia nasza odpowiedź musi być ogólna. Gdyby klient miał zastrzeżenia do fachowości lub kultury obsługi, prosimy o porozumienie się z tutejszą dyrekcją.

Dyrektor Oddziału
WANDA SZWARC-ZAJĄCZKOWSKA

„ALPINEX" NAPRAWI RYNNĘ

Pisaliśmy o zaciekach budynku nr 23a w os. Na Stoku z powodu niepołączonej rynny na wysokości siódmego piętra bloku. Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej wyjaśnia, że nie wykonano remontu rur spustowych z powodu trudności, jak braku specjalistycznego sprzętu do robót wysokościowych oraz usytuowanie budynku w „specyficznym terenie".

Pocieszająca jest w tym wszystkim wiadomość, że prace te zlecono specjalistycznej firmie „Alpinex", która przystąpi do wykonania zaległych robót na przełomie kwietnia i maja br. „Naprawione zostaną i zabezpieczone antykorozyjnie wszystkie rynny na tym budynku.

GŁOS MŁODYCH

Z OKAZJI 42. ROCZNICY ZWYCIĘSTWA

III Rajd Pieszy

„My uczestnicy III Rajdu Pieszego, organizowanego z okazji 42. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, aktywiści Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, mieszkańcy ziemi polskiej, jesteśmy zaniepokojeni obecnym niebezpiecznym kierunkiem rozwoju sytuacji politycznej na świecie oraz narastającą falą zbrojeń. (...) Dziś, gdy decydują się losy narodów, dla pokoju nie ma żadnej alternatywy. Prawo do życia, prawo do bezpiecznej przyszłości są niezbywalnymi prawami każdego człowieka. Nasza jedyna szansa to dialog i odprężenie". To fragment „Apelu o Pokój", który uczestnicy III RAJDU PIESZEGO z okazji 42. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem uroczyście złożyli w sobotę, 16 maja, na Prehybie. Apel przyjmował przewodniczący ZK ZSMP Krzysztof Matzka. Po apelu uczestnicy zeszli na metę rajdu do Gołkowic.

Już po raz trzeci **Zarząd Dzielnicowy ZSMP** w Nowej Hucie podjął się organizacji rajdu szlakami walk partyzanckich pod hasłem „NA STRAŻY ZWYCIĘSTWA OJCÓW". W tym roku w tej imprezie uczestniczyło około 200 młodych ludzi. Komandorem rajdu był przewodniczący ZD ZSMP **Tadeusz Leśniak**. Organizatorzy wyznaczyli siedem tras pieszych, m. in. z Piwnicznej, Rytra, Szczawnicy, Tymanowej. Metą rajdu po pięknych górach Beskidu Sądeckiego były Gołkowice. Konkretnie baza zuchowa „Kraina uśmiechu". Właśnie tam w niedzielę, 17 maja, odbył się drugi etap całej imprezy, czyli zawody sprawnościowo-obronne. Wcześniej jednak, w nocy z soboty na niedzielę bawiono się wspólnie w dyskotece country. Świetlica została zamieniona na „saloon", a do tańca grano melodie z westernów. Humory dopisywały.

Spartakiada sprawnościowo-obronna rozpoczęła się o godz. 10 w niedzielę. Uczestnicy rajdu zmagali się w takich konkurencjach jak rzut granatem, rzut lotką, strzelanie z karabinka sportowego i pistoletu, ringo. Najwięcej punktów zgromadzili **Edward Bednarz** z HiL i **Jerzy Kujawski** z NCK. W łącznej punktacji drużynowej całego rajdu zwyciężyła drużyna z **„Budostalu-1"**. Na drugim miejscu uplasowali się pracownicy **„Budostalu-3"**, a na trzecim znalazły się dwa zespoły — z **Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej** i **„Budostalu-8"**. Młodzież z OSM jako jedyna zaprezentowała wspaniały emblemat specjalnie przygotowany na rajd.

(jack)

---

87 hoteli pacowniczych wzięło udział w konkursie o PUCHAR „TRYBUNY LUDU", rozstrzygniętym już na szczeblu wojewódzkim. Najlepszy w naszym województwie okazał się **Hotel Pracowniczy nr 4** z os. Młodości nr 4, który uzyskał tym samym prawo do udziału w finałowej ogólnopolskiej rozgrywce.

Główny nacisk w tym roku położono na walkę z alkoholizmem i wychowaniem w trzeźwości. Pozostałe istotne kry-

W KONKURSIE O PUCHAR TRYBUNY LUDU

Najlepszy hotel nr 4 HiL

teria to: czystość i estetyka hotelu, działalność kulturalno-oświatowa i rekreacyjna, czyny społeczne, organizacja własnych imprez okolicznościowych oraz spotkań z ciekawymi ludźmi, działalność amatorska zespołów artystycznych.

Do sukcesu hotelu nr 4 przyczynili się działacze Oddziału Hoteli Pracowniczych i Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych. Dbali oni także o to, by i pozostałych 20 hoteli reprezentowało w konkursie wysoki poziom.

Finał XV knkursu o Puchar „Trybuny Ludu", w którym weźmie udział 15 hoteli z całej Polski, odbędzie się 29—31 maja br. w **Kielcach**. Oby udało się powtórzyć sukces! **(vk)**

XXI SPARTAKIADA MIESZKAŃCÓW HOTELI PRACOWNICZYCH HiL

Trwa XXI SPARTAKIADA MIESZKAŃCÓW HOTELI PRACOWNICZYCH HiL. Wyłoniono zwycięzców w **tenisie stołowym**. Indywidualnie najlepszy okazał się **S. STARY** z Hot. nr 2 przed **K. Piotrowskim** z Hot. nr 18 i **A. Kubasem** z Hot. nr 4. Turniej parami wygrał **HOTEL NR 18 (B. Salawa — K. Piotrowski)** przed **Hotelem nr 2 (J. Jezior — J. Drozd)** oraz parą z **Hotelu 21/18 (D. Topolski — P. Żelazny)**. **(m)**

PIĄTEK I

15.05 Program dnia i DT
15.10 Studio sport
17.15 Teleexpress
17.30 Piątek z Pankracym
17.55 Relacja z obrad IV Plenum KC PZPR
18.30 Dom rodzinny
18.50 Dobranoc
19.00 Monitor rządowy
19.30 Dziennik
20.00 „Tajemnicze listy miłosne" film prod. jugosł.
21.30 Program publicystyczny
22.00 Zawsze po 21.
22.40 Dziennik — komentarze
23.00 Kronika Wyścigu Pokoju
23.20 „Diagnoza: AIDS" — film dokument.

PIĄTEK II

16.55 Program dnia
17.00 Język angielski (39)
17.30 Jak uprawiać sport
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Świetność Saksonii i chwała Prus" (4) film prod. NRD
19.15 Łódzkie spotkania baletowe
19.30 „Arcydzieła Galerii Drezdeńskiej" (7)
20.00 „Non stop kolor" — film muzyczny prod. ang.
20.40 Uwaga dokument
21.30 Panorama dnia
21.45 „Cygan" film prod. francuskiej
23.25 Rozmowy intymne
23.55 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 „Mniejszy szuka dużego" film prod. polskiej
10.30 Dziennik
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.10 Morze wokół nas
11.40 „Albo picie — albo życie" program public.
12.40 Studio sport
14.05 „Albo pić — albo żyć" (2)
14.10 Na krawędzi słowa
15.00 Georg Bernard Shaw „Nigdy nic nie wiadomo"
16.30 Relacja z obrad IV Plenum KC PZPR
17.15 Teleexpress
17.30 Losowanie Dużego Lotka
17.40 „Albo pić — albo żyć" (3)
18.50 Dobranoc
19.00 Z kamerą wśród zwierząt
19.20 Magnes
19.30 Dziennik
20.00 Konkurs piosenki Eurowizji
22.55 Sportowe rytmy tygodnia
23.30 Dziennik
23.40 „Gwiezdna droga" (4 — ostatni) film prod. braz.

SOBOTA II

15.00 „5 — 10 — 15" Program dla dzieci i młodzieży
16.30 Kraków na antenie Dwójki
17.00 „Początki kina" (1) — film dok. prod. ang.
17.25 Kraków na antenie Dwójki
18.00 Kronika krakowska
18.30 Wielka gra
19.30 Ze sztuką na ty
20.00 „Juliette i Juliette" — film fab. prod. franc.
21.30 Panorama dnia
21.45 „Zulus Czaka" (6) — film prod. angielskiej
22.40 Kraków na antenie Dwójki
23.40 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA I

7.25 Program dnia
9.00 Teleranek
10.00 „Chłopcy z Baker Street" film prod. ang.
10.30 Dziennik
10.35 Zajechał wóz do Pszczyny (1)
11.05 Siedem anten
11.50 Telewizyjny koncert życzeń
12.35 Wszystko albo nic (1)
13.15 Kraj za miastem
13.40 Zajechał wóz do Pszczyny (2)
14.10 Eugeniusz Szwarc „Nagi król" (3)
14.50 Miklos Varga
15.20 Wszystko albo nic (2)
16.20 Film dokumentalny
16.45 Zajechał wóz do Pszczyny
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.00 „Miłość i pieniądze" (3 — ostatni) film prod. knadyjskiej
20.55 Pegaz
21.35 Klub międzynarodowy
22.05 Loża — program kabaretowy
22.15 Sportowa niedziela
22.50 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
23.25 Dziennik

NIEDZIELA II

10.00 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.35 „Miłość i pieniądze" (3 — ostatni) film prod. kanadyjskiej (dla niesłyszących)
11.25 Wojskowy program dokumentalny
11.55 Powitanie
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 Jutro poniedziałek
12.45 Fantazja na smyczki
13.30 Kraków na antenie Dwójki
14.00 Wideoteka
14.45 Kraków na antenie „Dwójki"
15.45 „Hendersonowie" (7) — film prod. australijskiej
16.30 Goście Daniela Passenta

TV
22—28 maja

17.10 Kino — OKO
18.05 Słynne dzieła — słynni wykonawcy
18.55 Kraków na antenie Dwójki
19.30 W cieniu historii
20.00 Studio sport
20.55 Kraków na antenie Dwójki
21.15 Książka dla ciebie
21.30 Panorama dnia
21.45 „Blisko, coraz bliżej" (7) film prod. polskiej
22.50 Kraków na antenie Dwójki
23.20 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK I

16.20 Program dnia i DT
16.25 Kwant
17.15 Teleexpress
17.30 „Wdowa i jej córka" (4 — ostatni) film prod. węg.
18.20 Rzemieślnicy
18.30 Laboratorium
18.50 Dobranoc
19.00 Rozmowa na telefon (1)
19.05 Echa stadionów
19.30 Dziennik
20.00 Georg Keisar „Klawitter"
22.15 Rozmowa na telefon (2)
22.40 DT — komentarze

PONIEDZIAŁEK II

17.25 Program dnia
17.30 Mapa folkloru — Opoczno
18.00 Kronika krakowska
18.30 Zwierzęta wokół nas
19.00 „Mistrzowie drugiego planu"
19.30 Gwiazdy wielkiego sportu
20.00 „Argentyńskie krajobrazy" — program dokumentalny
20.45 Klucz do nowej muzyki
21.15 Kinomatograf rewolucji
21.30 Panorama dnia
21.45 Johann Sebastian Bach (2) film dok. prod. NRD
22.45 „Gościniec" (3)
23.30 Wieczorne wiadomości

WTOREK I

8.10 Program dla szkół
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik
10.10 „Zamach stanu" (3) — film prod. polskiej
10.55 Poradnik Domatora
11.20 „Lot kondora" (2) film dok. prod. ang.
16.20 Program dnia i DT
16.25 Akademia muzyczna
16.50 Cojak
17.15 Teleexpress
17.30 Samo zdrowie
17.40 Gazeta rolnicza
18.10 Telewizyjny informator wydawniczy
18.30 Kronika zdrowego człowieka
18.50 Dobranoc
19.00 Poczta obywatelska (1)
19.30 Dziennik
20.00 „Zamach stanu" (3) film prod. polskiej
20.45 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.00 Program publicystyczny
21.40 Poczta obywatelska (2)
22.10 Polityka, politycy
22.40 DT — komentarze

WTOREK II

17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Krucha ziemia" (1) — film dok. prod. ang.
19.25 Przeboje tygodnia
19.30 Powtórka z historii
20.00 Program publicystyczny
20.25 Jury Boukoff w Filh. Nar.
20.55 Mama z papierosem — film dok.
21.10 Polak się żeni
21.25 „Na skraju lasu" film Menzla
23.20 Wieczorne wiadomości

ŚRODA I

9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik
10.10 „Oświadczyny przed maturą" film fab. prod. rum.
11.45 Magazyn wspomnień
16.10 Program dnia i DT
16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.25 Krąg — magazyn harcerzy
16.50 Tik-tak
17.15 Teleexpress
17.30 Relacja z posiedzenia Sejmu
18.00 Skarbiec
18.30 Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc
19.00 Relacja z posiedzenia Sejmu (2)
19.30 Dziennik
20.00 Studio sport
22.00 Program publicystyczny
22.40 DT — komentarze

ŚRODA II

17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 Wiem wszystko — teleturniej
19.00 Przeboje Dwójki
19.30 Dookoła świata
20.15 „Obraz" film fab. prod. franc.
21.05 IX łódzkie spotkania baletowe
21.30 Panorama dnia
21.45 Program publicystyczny
22.30 Auto-moto-fan-klub
23.05 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK I

9.00 Muzyka kl. I
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 Dziennik
10.10 „Komisariat policji" (5) film prod. franc.
11.00 Szkoła dla rodziców
11.15 Apteczka domowa
16.20 Program dnia i DT
16.25 Dla młodych widzów „Adres Polska"
16.50 „Szerszenie w ulu" (3) film prod. CSRS
17.15 Teleexpress
17.35 Poligon
18.00 Encyklopedia kultury polskiej
18.20 Sonda
18.50 Dobranoc
19.00 Czym żyje świat
19.30 Dziennik
20.00 „Komisariat policji" (5) film prod. franc.
20.55 Tygodnik gospodarczy
21.25 Sprawa dla reportera
22.05 Film dokumentalny „W kręgu Stanisława Szukalskiego"
22.40 DT — komentarze

CZWARTEK II

17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 Magazyn sportowy „As"
19.20 Przeboje tygodnia
19.30 Zatrzymane w kadrze
20.00 Salon muzyczny
20.50 Studio sport
21.15 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 „Non stop kolor" film muzyczny prod. ang.
23.10 Wieczorne wiadomości

KRZYŻÓWKA NR 21

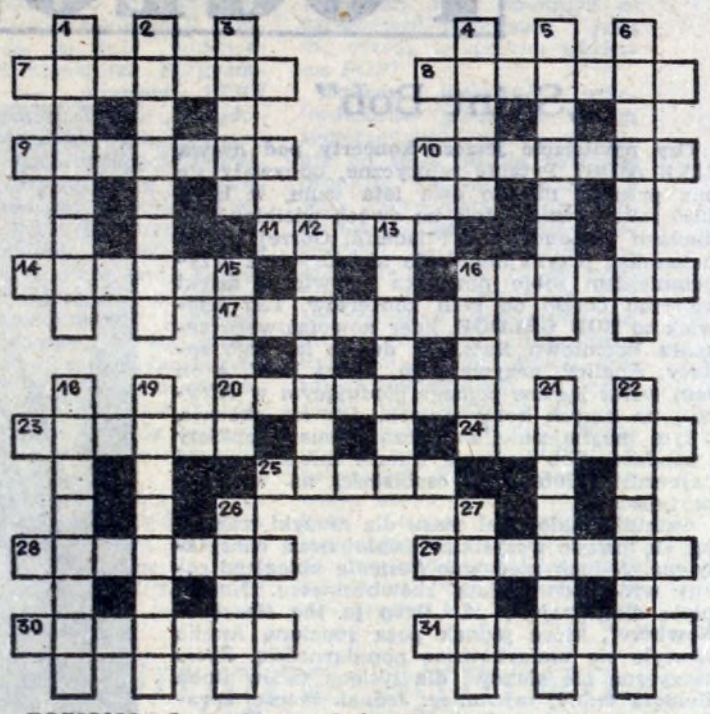

POZIOMO: 7. **kryty pasaż handlowy łączący dwie ulice, 8. długonogi ptak, 9. np. oddział artylerii, 10. w niej lek specyfik, 11. pasza dla koni w dawnym wojsku, 14. strzeże wynalazku, 16. z „Lillą" w tytule utworu dram., 17. rozsądek, 20. pruski szlachcic obszarnik, 23. siostra Antygony, 24. siłacz, 25. na nim obraz, 28. m. nad Wisłą w woj. Bydgoskim, 29. marszałek ZSRR, 30 w Dzienniku TV „donosi z Nowego Jorku", 31. kąśliwe owady.**

PIONOWO: **1 na wiosenny kompot, 2. nie chciał w wojsku służyć, 3. dopinguje piłkarzy, 4. mieszkanie biedoty na Antypodach, 5. ruchomy szpital, 6. wąż-olbrzym, 12. postępek, 13. aminokwas, 15 inaczej Ilion, 16. pali się na tatrzańskiej hali, 18. ma swoje obserwatorium, 19. osłania przed deszczem, 21. w stodole, 22. rządził w powiecie lub na weselu, 26. najdroższy był perski, 27. zderzak**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 19

POZIOMO: 1. tranzyt, 5. Turbacz, 9. akr, 10. łatka, 11. tremo, 12. Jupiter, 13. tykwa, 15. okapi, 17. annał, 20. Jordan, 22 oścień, 24. Tczew, 25. browar 26. ironia, 27. adres, 28. Zdenek, 29. kantar, 31. trawa, 34. Dębek, 37. skrót, 39. embargo, 40. trzos, 41. bolec, 42. Isa, 43. kaganek, 44. lokacja.

PIONOWO: 1. Tołstoj, 2. Antek, 3. Ziaja, 4. tarpan, 5. tratwa, 6. Rytro, 7. arena, 8. złocień, 14. wodowanie, 16. koczownik, 17. antrakt, 18. nozdrza, 19. łowiska, 21. ogród, 23. Egina, 28. zadatek, 30 rotacja, 32. Rybnik, 33. Wersal, 35. Brzeg, 36. keson, 37. sobek, 38. rylec.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 19. numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Władysław Ostrowski, 34-410** Rabka, ul. Sadecka 3, **Józef Garbacz, 31-834 Kraków, os. Jagiellońskie 22/69, Tadeusz Gawłowski 31-966 Kraków, os. Sportowe 26/40.**

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.15 **„Mistrzyni Wu-dang"** prod. chińskiej od 15 lat, godz. 17.00 **„Purpurowa róża z Kairu"** prod. USA, od 15 lat, godz. 19.15 **„C. K. Dezerterzy"** prod. polskiej, od 18 lat.

SWIT mała sala od 21 do 24 bm. godz. 15.00 **„Jelonek Bambi poznaje świat"** prod. radzieckiej, b.o., godz. 17.15 i 19.30 **„Czułe słówka"** prod. USA, od 15 lat

SWIATOWID godz. 15.45 i 18.00 **„Nieśmiertelny"** prod. angielskiej, od 15 lat, godz. 20.15 **„Żyć i umrzeć w Los Angeles"** prod. USA, od 18 lat.

SFINKS Studyjne od 22 do 24 bm., godz. 15.45 i 20.00 **„Błękitny grom"** prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 DKF Kropka, 24 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 **„Słodka przygoda"** poranek — prod. polskiej b.o.,

▲ **„PARADA CLOWNÓW" BAJKA DLA DZIECI** w wykonaniu artystów scen krakowskich — to program na który zapraszamy wszystkich najmłodszych do NCK w niedzielę 24 maja o godz. 14.30.

▲ **SPOTKANIE Z CYKLU „ZDROWIE I MEDYCYNA"** z doc. dr. **Stanisławem Bartkowskim** pt. „Rola świadomości społecznej w zwalczaniu nowotworów jamy ustnej i twarzy" odbędzie się w NCK, 25 maja o godz. 17.

▲ **WSZYSTKIE MAMY WRAZ Z POCIECHAMI** zapraszamy 25 maja o godzinie 16.30 i 18.30 do sali estradowej NCK na koncert „Dla mojej mamy". Udział w nim wezmą m. in.: grupa **„Pod Budą", Marek Grechuta.**

▲ **„PRZEZ TYBET DO NEPALU"** — na spotkanie pod tym tytułem 27 maja o godz. 18 do NCK zaprasza Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Nepalskiej. W programie spotkania ze znanym podróżnikiem i znawcą kultury Chin **Michałem Wieczorkiem,** pokaz przeźroczy.

WIOSENNY REJS HUTNIKÓW

Rozpoczął się sezon wiosennych wycieczek krajowych i zagranicznych. Również 34 osobowa grupa pracowników kombinatu i przemysłowej służby zdrowia odbyła w ubiegłym miesiącu ciekawy rejs po Bałtyku i Morzu Północnym. Wycieczki takie organizuje Polska Żegluga Morska, Biuro w Krakowie.

Nasza, hutnicza grupa turystyczna na pokładzie promu „Pomerania" zwiedziła między innymi Gdańsk, Nynashamn, Helsinki.

Wycieczkę zorganizowano z inicjatywy NSZZ Hutników Kombinatu. Niezrównanym kierownikiem tej wyprawy był **Aleksander Urbaniak,** członek Zarządu hutniczych związków Wydaje mi się, że taka forma turystycznego wypoczynku spotka się z zainteresowaniem innych pracowników huty, że powiększy się krąg zwolenników morskich wycieczek. Informacji w tej sprawie można zasięgnąć w związkach zawodowych lub bezpośrednio w krakowskim biurze Polskiej Żeglugi Morskiej. **KAZIMIERZ RAJCA**

POGŁOSY

„Saint Bob"

Czy pamiętacie jeszcze koncerty pod nazwą LIVE AIDS? Pytanie retoryczne, odbywały się one przecież niecałe dwa lata temu, w lipcu 1985 roku równocześnie na dwóch wielkich stadionach w Londynie i Filadelfii. Gorzej będzie natomiast, przynajmniej dla niektórych, z przypomnieniem sobie nazwiska człowieka, dzięki któremu doszło do tych koncertów. Ten człowiek to **BOB GELDOF**, lider nowofalowego zespołu Boomtown Rats. Od dwóch lat jego rodacy, Anglicy, nazywają go „Saint Bob", a on sam wciąż jeszcze pomaga głodującym w Afryce i na innych kontynentach. Jak się okazuje, o tym przynajmniej świadczą rozmaite ankiety i sondaże, Bob zajmuje trzecie miejsce wśród najbardziej lubianych osobistości na wyspach brytyjskich.

Ostatnio mało miał czasu dla muzyki, zajmując się przede wszystkim działalnością charytatywną. Jednak niedawno (jesienią ubiegłego roku) wrócił do świata showbusinessu. Nagrał płytę długogrającą pt. **„Deep in the Heart of Nowhere"**, która jednak poza rodzinną Anglią cieszyła się umiarkowaną popularnością. Życie muzyczne nie stanowi dla tysięcy fanów Boba Geldofa żadnej tajemnicy. Jednak inaczej sprawa się ma z jego życiem prywatnym. Nie należy do gwiazdorów lubujących się w skandalach i podglądanych non stop przez wścibskich dziennikarzy i fotoreporterów. Dla czytelników „Pogłosów" mam mimo to parę ciekawostek. Otóż Bob ożenił się ze swoją długoletnią przyjaciółką, dziennikarką **Paulą Yates**. Mają trzyletnią córeczkę Fifi. „Światowe" życie i podróże międzykontynentalne nie ułatwiają Geldofowi rodzinnego życia. Tym radośniejsze bywają chwile spędzone w domu. Ciekawe, czy „Święty Bob" szykuje jakąś kolejną rewelację? Wkrótce się o tym przekonamy.

HEROSI ROCKA

repr. KRZYSZTOF KAROLCZYK

„Crazy David"

Zupełnie innego rodzaju (w przeciwieństwie do Geldofa) bohaterem scen rockowych na całym świecie jest **DAVID LEE ROTH**. Starsi miłośnicy rocka pamiętają go z pewnością jeszcze ze wspólnych występów z jedną z najlepszych kapel, czyli z VAN HALEN. Już wtedy był wspaniałym wokalistą i frontmanem, mającym do zaproponowania znakomity show. Jednak jak to zwykle bywa nieporozumienia wewnątrz zespołu, osobiste właśnie, doprowadziły do rozłamu. David już nie występuje z Van Halen. Zastąpił go nie mniej znany i lubiany muzyk amerykański Sammy Hagar.

Lee Roth natomiast postanowił poświęcić się karierze solowej. Występuje i nagrywa wprawdzie ze stałym zespołem, ale nosi on nazwę swojego lidera — David Lee Roth Band. Z nową płytą i nowym show wędrują teraz po Ameryce. Podbicie tego rynku zagwarantuje na pewno sukces na całym świecie. Płyta nazywa się **„Eat 'me and smile"** i do tej pory sprzedano już ponad dwa miliony egzemplarzy. Dzięki gigantycznemu tournée, promującemu tę płytę, Lee Roth pnie się na szczyty popularności. Kobiety za nim szaleją, a Amerykanie nazywają go „CRAZY DAVID" Cała trasa to 120 koncertów, a podczas każdego z nich David sześciokrotnie zmienia swój niezwykle barwny i ekstrawagancki kostium. Ciekawe, czy polska publiczność będzie miała kiedyś okazję zobaczyć rockowy show w wykonaniu „Crazy Davida"?

JACEK KRĄG

MÓWIMY PO POLSKU

Jeden z czytelników przeczytał niedawno w gazecie, że: **Nowosądeckie zagłębie turystyczne przyjęło w sezonie zimowym przeszło 5 mln gości**, i pyta, czy wyraz **zagłębie** został w tym zdaniu właściwie użyty?

Odpowiedź może być tylko jedna: oczywiście, że niewłaściwie. Słownik języka polskiego podaje wyraźnie, iż ZAGŁĘBIE to **„obszar, na którym występują i są wydobywane złoża węgla albo innych kopalin"**. Nieoczekiwanie szerzy się jednak ostatnio inne nowe znaczenie tego wyrazu — „miejsce masowego występowania, zgromadzenia, częstego pojawiania się czegoś itd.". Słyszymy więc nie tylko o zagłębiu turystycznym, ale także zagłębiu ziemniaczanym, zagłębiu truskawkowym, zagłębiu naukowym. Stało się więc **zagłębie** wygodnym wyrazem-wytrychem, w żadnym jednak wypadku nie zasługującym na aprobatę. Cóż bowiem stoi na przeszkodzie, by po polsku powiedzieć: **rejon uprawy ziemniaków, centrum naukowe, ośrodek naukowy** itd?

Osobiście bardzo nie podoba mi się także nazwa od niedawna ukazującego się w telewizji magazynu informacyjnego **„Panorama dnia"**. PANORAMA to przecież „rozległy widok roztaczający się z miejsca wysoko położonego, duża przestrzeń oglądana z pewnej odległości" albo „malowidło dużych rozmiarów", albo „specjalne ujęcie filmowe".

Czy można więc mówić o panoramie... dnia?

MACIEJ MALINOWSKI

„Gdyby ludzie nie wsadzali nosa w cudze sprawy, życie byłoby znośniejsze..." — taką, filozoficzną niemalże refleksją zaczyna się powieść **Janiny Zającówny „MÓJ WIELKI DZIEŃ"**. Bohaterem jest mały chłopiec, wychowanek domu dziecka, daremnie czekający na zainteresowanie się jego losem przez swą rodzoną matkę.

Radosław PIWOWARSKI przypadkiem trafił na rękopis tej, jeszcze wtedy nie wydanej, książki. Oczekiwał na ministerialne zatwierdzenie swojego drugiego scenariusza i niejako z braku innego zajęcia napisał **„KOCHANKÓW MOJEJ MAMY"**.

Już zmiana tytułu świadczy, że scenarzysta inaczej postanowił postawić akcenty. Jak sam później przyzna, bał się małoletniego bohatera i przeniósł ciężar akcji na jego matkę. Kiedy niespodziewanie **Krystyna Janda** oświadczyła, że właśnie na taką rolę czekała, kiedy ta artystka rozwiązała umowy z producentami zagranicznymi na kręcenie dwóch filmów, wtedy dopiero Piwowarski zrozumiał, że przed jego pracą otwiera się perspektywa dzieła sztuki.

Krystyna Janda i jej ekspresyjny typ aktorstwa były doskonałym przeciwieństwem powieściowej ckliwości. Reżyser jednak od tych wątków nie odżegnuje się. Sam często oświadcza, że jego sercu miła jest melancholia, że cechują go duże skłonności do sentymentalizmu. „Olewający" styl Jandy jest przeciwieństwem nastroju i wymowy całego filmu, ale właśnie dzięki tej kontrze lepiej podkreśla dążenia Piwowarskiego, scenarzysty i reżysera.

FILM

„Kochankowie mojej mamy"

W trakcie realizacji zdjęć twórcy filmu po raz kolejny zmienili scenariusz. Film zakończono happy-endem. Mały bohater filmu uradowany, choć wewnętrznie nadal zatroskany, opuszcza dom dziecka. Matka, prawdopodobnie, postanowiła ułożyć sobie życie z jednym mężczyzną i wszyscy troje (czworo, bo dorosła bohaterka filmu spodziewa się dziecka) ruszają w drogę.

Kończą się niespokojne dla Rafała dni odwiedzin różnych mężczyzn w ich domu, kończy się ciągły niepokój o matkę, walka z jej stresami i nawet samobójczymi skłonnościami, kończy się — być może — stała wędrówka po szkołach spowodowana wtrącaniem się innych w życie tej niespokojnej mamy (wspomniane na początku tej recenzji), natrętne, urzędnicze żądanie nauczycieli wykazania się miejscem pracy matki itp. itd.

Trudno jest w krótkiej recenzji pokazać całe bogactwo treści, liczne wątki poboczne doskonale harmoniuzujące z podstawową akcją, omówić poszczególne sceny czy epizody (niektóre doskonałe, jak chociażby wzruszająca wigilia, śmieszna i zabawna scena ukrycia butelek wódki przed milicjantami w uczniowskim tornistrze, czym Rafał uratował swoją sąsiadkę, brutalne i tragiczne epizody ukrywania lekarstw i noży przed matką czy wreszcie wiązanie jej bieliźnianym sznurem), trudno też wykazać w pełny sposób artyzm i etyczne przesłanie.

„Czytelnik" wydał już powieść Zającówny, „Rondo" wyprodukowało film Warto zapoznać się z tymi dziełami. Może wzruszą nas one (uczucie to tak wstydliwie jest ostatnio ukrywane), zmuszą do myślenia i zastanowienia, dostarczą refleksji szczegółowych czy będą przyczyną uogólnień. Może ktoś przeżyje oczyszczenie przez sztukę (dawno już zapomniano o tej podstawowej funkcji dzieła sztuki, o katharsis)...

„Jej wielki dzień" — Janiny Zającówny jest jeszcze w księgarniach, a „Kochanków mojej mamy" — Radosława Piwowarskiego wznowiono ostatnio na ekranie małej sali kina „Świt".

TADEUSZ SKOCZEK

Encyklopedia domowa

DIETA ŻÓŁCIOWA

Dolegliwości pęcherzyka żółciowego występują najczęściej w godzinę po jedzeniu. Są przeważnie wywoływane przez podniecenie lub gniew, dając znać o sobie niespodziewanymi atakami, którym towarzyszą ostre i przewlekłe bóle występujące w okolicy prawej strony górnej części brzucha, łopatki i pleców. Po pierwszym napadzie bólowym, występującym najczęściej u kobiet, osób otyłych, chorych na cukrzycę i wątrobę — trzeba najpierw zastosować ciepły kompres lub ciepłą kąpiel, następnie położyć się do łóżka i zażywać środki przeciwbólowe i rozkurczające. Kiedy ból ustępuje, a chory sam odrzuca pożywienie, dobrze jest się przegłodzić, spożywając jedynie herbatę, soki owocowe, dobre gatunkowo mleko oraz stosować specjalną dietę, na którą składają się głównie kleiki i papki. W następnej fazie leczenia można spożywać ryż z wody i postne ziemniaki, chude gotowane mięso i grubo obierane jarzyny w niewielkich ilościach. Nie wolno natomiast spożywać kiełbasy, szynki, kabanosów i innych wędlin, margaryny, czosnku i tłustej śmietany, podobnie jak czekolady, a już w żadnym wypadku alkoholu i kawy. Generalnie należy unikać tłuszczów zwierzęcych, jakichkolwiek pokarmów smażonych, nadmiaru białka a także płynów bardzo zimnych i bardzo gorących.

Dieta dzienna polegająca na spożywaniu pokarmów oszczędzających drogi żółciowe powinna ograniczać się w tej fazie leczenia do 2600 kalorii, a kiedy ataki ustaną można ją stopniowo zwiększać do 3000 kalorii. Szczególnie przy nadwadze istotne jest ograniczenie spożywanych kalorii, każde zaś obniżenie wagi ciała jest w tym wypadku potrzebne i pożądane. Dopiero po 20 dniach takiej diety można spożywać tłuszcze (oczywiście bez zwierzęcych) w ilościach nie przekraczających 60 gramów dziennie. Zdaniem angielskich lekarzy, przez których dieta ta została opracowana, po 4, a nawet 5 tygodniach takiej kuracji powinna nastąpić odczuwalna poprawa.

WASZ DORADCA

Żółta kartka dla trenerów!

Zgodnie z przypuszczeniami dwa ostatnie w tym sezonie mecze szczypiornistów **Hutnika** we własnej hali z **Wisłą Płock** (która już wcześniej zapewniła sobie awans do ekstraklasy) nie stały na wysokim poziomie, mimo że hutnicy odnieśli dwa honorowe zwycięstwa. Goście okazali się o dziwo... jednym z tych przeciętnych zespołów, które widzieliśmy kilka razy na Suchych Stawach, a w dodatku grającym b. ostro (a nawet brutalnie), z czym nie potrafili sobie poradzić sędziowie. Po sobotnim raczej pewnym zwycięstwie, nazajutrz podopieczni **B. Fulary** i **S. Rysia** musieli włożyć w grę sporo sił, by ostatecznie wygrać jedną bramką. Przez większą część meczu prowadzili bowiem goście, dopiero w 53 minucie udało się Hutnikowi wyjść na prowadzenie (20—19), którego nie dał sobie wydrzeć. **Pod koniec meczu nieliczni kibice mieli okazję przysłuchać się „pyskówce" w wykonaniu trenerów obydwu drużyn, co, zważywszy na obecność na trybunach młodzieży, było zachowaniem wysoce nagannym!**

Od dzisiaj do niedzieli w Lesznie rozgrywany będzie turniej barażowy o dwa miejsca w I lidze (reorganizacja ekstraklasy — powiększenie liczby zespołów do 16), w którym wezmą udział: **AZS Warszawa** i **Grunwald Ruda Śląska** oraz **Hutnik** i **Gwardia Opole**. Czekamy z niecierpliwością na wiadomości...

HUTNIK — WISŁA PŁOCK 27—22 (14—10) i 23—22 (10—12)

Bramki zdobyli: **Cwik 8 i 5, Pater 2 i 7, Smolarek 8 i 4, Obrusik 4 i 2, Walka 3 i 2, Tomaszewski 1 i 1, Szargiej 1 i 0, Prószyński 0 i 2, Ermel 0 i 0.**

I Nowohucki Bieg Uliczny

Z okazji „Dni Nowej Huty" odbył się I NOWOHUCKI BIEG ULICZNY dla uczniów szkół podstawowych i średnich. Wzięło w nim udział 567 zawodników, którzy rywalizowali na trasie dookoła os. Szkolnego (meta koło Zalewu). Bieg rozgrywany był na dwóch dystansach i w poszczególnych grupach wiekowych. Oto wyniki:

SZKOŁY PODSTAWOWE (2 km)

Grupa wiekowa 1972—73: 1. **D. Małkowski** (SP 85), 2. **G. Sroga** (SP 126), 3. **D. Podyma** (SP 105).

Grupa wiekowa 1974 i młodsi: 1. **R. Bączek** (SP 129), 2. **A. Talaga** (SP 129), 3. **P. Maksa** (SP 141).

Grupa wiekowa 1972—73: 1. **A. Siwek** (SP 86), 2. **I. Woźniak** (SP 89), 3. **J. Turbiarz** (SP 52).

Grupa wiekowa 1974 i młodsi: 1. **S. Klósek** (SP 103), 2. **M. Wykusz** (SP 103), 3. **E. Palka** (SP 129).

SZKOŁY ŚREDNIE (3 km)

Grupa wiekowa 1970—71 (chłopcy): 1. **R. Książek** (THM), 2. **P. Biderman** (THM), 3. **T. Klęsk** (THM).

Grupa wiekowa 1968—69: 1. **R. Jachymczak** (ZSB nr 2), 2. **J. Moksa** (THM), 3. **Z. Bożek** (ZSB nr 2); (dziewczęta): 1. **I. Wawrzeń**, 2. **A. Kądziołka**, 3. **E. Długoszewska** (wszystkie XI LO).

Najmłodszym uczestnikiem Biegu okazała się **Dorota Stadnik** ze SP nr 130 (miała 10 lat).

Nagrody — wycieczki zagraniczne — przypadły w udziale **Monice Kostyle** (SP 103) i **Krzysztofowi Matonógowi** (ZSE nr 2). Były także upominki rzeczowe i dyplomy.

Duży sukces odnieśli **piłkarze Hutnika**, remisując tydzień temu w **Białymstoku** ze zdecydowanym liderem i pewnym pierwszoligowcem **Jagiellonią 0—0**. Tym samym zdobyli cenny punkt, kto wie, czy nie na wagę awansu do barażów, tym bardziej że ich najgroźniejsi rywale **Stal Stalowa Wola** i **Górnik Knurów** pogubili po jednym punkcie w meczach z Igloopolem i Wisłą Płock. **Krakowianie mają więc w dalszym ciągu tylko dwa punkty straty do przeciwników** i w perspektywie mecz u siebie z **Kielecką Koroną**, która zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli. Czy trzeba dodawać, iż wszyscy czekają teraz na upragnione zwycięstwo za trzy punkty?

■ CZY W NIEDZIELĘ Z KORONĄ BĘDĄ WRESZCIE 3 PUNKTY?

Jagiellonia była bezradna

O meczu w Białymstoku mówi trener Lesław CMIKIEWICZ:

— Był to dla nas niesłychanie trudny mecz. Jagiellonia miała przez cały czas (szczególnie przez pierwszą połowę) zdecydowaną przewagę i była od nas zespołem lepszym. Jeszcze w Krakowie oglądaliśmy ich spotkanie ze Stalą Stalowa Wola zarejestrowane na magnetowidzie, przydały się także spostrzeżenia trenera Łacha, który był w czasie tego meczu w Białymstoku. Wiedzieliśmy, że główna siła Jagiellonii polega na świetnym przygotowaniu całego zespołu pod względem szybkościowym, wytrzymałościowym, szybkich, ofensywnych wejściach skrzydłami obrońców Bartnowskiego i Cylwika, dublujących się z pomocnikami, wreszcie wykańczaniu akcji przez Jacka Bayera czy Michalewicza. Jej piłkarze bez przesady grają tzw. futbol totalny, atakują nieraz 7—8 zawodnikami, np. przy stałych fragmentach gry do akcji włączają się jeszcze wysocy obrońcy. Przekonałem jednak chłopców, że przy pełnym zaangażowaniu na boisku, starannym wypełnieniu założeń taktycznych, są w stanie osiągnąć z liderem dobry wynik.

To, co zobaczyłem później na boisku, przeszło moje oczekiwania. Tak niesamowicie walczących moich podopiecznych nie widziałem chyba nigdy. Śmiałek nie dał pograć Jackowi Bayerowi (ten raz tylko strzelił na początku meczu, ale znakomicie zachował się „Kwiatek"), Walankiewicz — Dariuszowi Bayerowi, Słowakiewicz królował na swojej pozycji, Karasia w takiej formie jeszcze nie oglądałem. Wszystko to sprawiło, że choć gospodarze mieli zdecydowaną przewagę, nie wypracowali sobie tzw. stuprocentowych pozycji do zdobycia bramek. Za to my przy większym szczęściu mogliśmy strzelić przynajmniej dwa gole. Andrzej Słowakiewicz oddał przepiękny strzał z ok. 20 m, a po akcji Majchera i Kasztelana ten drugi ograł obrońców i wyłożył piłkę na polu karnym Gabrychowi, który jednak fatalnie przestrzelił.

Co zadecydowało o naszym sukcesie w Jagiellonii? Myślę, że przede wszystkim atmosfera w zespole i chęć udowodnienia przeciwnikowi, że nie jest taki groźny. Próbowałem wpajać to chłopcom do głów przez cały czas i chyba poskutkowało. Powiedziałem im, że jeśli chcą zakwalifikować się do barażów i coś w nich zdziałać, to nie powinni bać się Jagiellonii. Ten właśnie mecz miał się stać dla nich egzaminem dojrzałości. Proszę uwierzyć, że na własną prośbę wystąpili w Białymstoku Majcher i Gabrych, którzy nie byli jeszcze w pełni sił po kontuzjach. Tak bardzo pragnęli zagrać właśnie w tym spotkaniu...

Jestem niesłychanie rad z wyniku osiągniętego w Białymstoku i z tego, iż był to dla nas 10. mecz bez porażki, ale bardziej cieszy mnie integracja drużyny w ciężkich chwilach, atmosfera w zespole. I jeszcze jedno: chodzą słuchy, że Jagiellonia „odpuściła" nam mecz za pewną gratyfikację finansową. Otóż proszę kibiców — oznajmiam, iż żadne układy w Białymstoku nie wchodziły w grę. Pan Wójcik prawie mnie nie dostrzegał, przechodząc tylko przed spotkaniem koło mnie, burknął pod nosem: — Cześć (choć w ogóle nie miałem przyjemności go wcześniej poznać). Podobnie piłkarze Jagiellonii naładowani raz ambicją, drugi raz złością, kiedy im coś na boisku nie wychodziło. Prawie wszyscy byli pewni zwycięstwa różnicą 2—3 bramek. Jak mogli więc sprzedać mecz?

JAGIELLONIA Białystok — HUTNIK 0—0

Sędziował **P. Werner** z Katowic. Widzów ok. **20 tysięcy**. Żółta kartka — **Karaś**.

Hutnik: **Kwiatkowski — Walankiewicz, Kot, Śmiałek, Słowakiewicz — Gabrych, Góra, Karaś, Kasztelan, Majcher — Tyrka.**

1.	Jagiellonia B.	25	47	41— 9
2.	Stal S. Wola	25	34	38—24
3.	Górnik K.	25	34	30—16
4.	**Hutnik Kr.**	25	32	31—19
5.	Wisła Kr.	25	31	32—23
6.	Zagłębie S.	25	27	22—17
7.	Włókniarz P.	25	27	25—22
8.	Igloopol D.	25	24	26—26
9.	Avia Ś.	25	24	22—25
10.	Olimpia E.	25	21	21—31
11.	Resovia	25	20	17—24
12.	Hutnik W.	25	18	24—34
13.	Broń R.	25	18	20—32
14.	Wisła P.	25	17	14—26
15.	Korona K.	25	15	15—27
16.	Sandecja N. S.	25	11	15—38

(mma)

30 LAT TKKF ZSMP KM HiL

Po ciężkiej pracy aktywny wypoczynek

KIEDY na podmogilskie łąki przybyli junacy budujący największą inwestycję w powojennej historii naszego kraju, od pierwszych niemal dni rozwijała się rywalizacja we współzawodnictwie pracy. Jednak młodym, pochodzącym z różnych stron, nie tylko to było potrzebne. Powstała też konieczność organizacji wypoczynku i krzewienia kultury fizycznej. Wyśmiewane na początku pierwsze zawody z czasem przekształciły się w hutnicze spartakiady, a grono związanych z organizacją życia sportowego doprowadziło w 1957 roku do utworzenia ogniska **TKKF ZMS HiL**. Zadania, jakie postawili sobie miłośnicy aktywnego wypoczynku z pierwszym prezesem **Waldemarem Combikiem** na czele, były podobne jak obecnie. Inna baza i możliwości nie pozwalały na szybki rozwój szeregów ogniska. Popularyzacja sportu i rekreacji wśród załogi przebiegały różnie, szczególnie początek lat sześćdziesiątych niespodziewanie przyniósł spadek zainteresowania przeprowadzanymi rokrocznie rozgrywkami spartakiadowymi. Potem korzystając z rozmaitych metod docierania do hutników praca kombinatowego TKKF zaczęła przynosić wymierne i widoczne efekty.

Dziesiąta jubileuszowa spartakiada, która odbyła się w 1963 roku, do aktywnego udziału zachęciła także mieszkańców dzielnicy. Coraz większą była liczba uprawianych dyscyplin, a w tych latach do zakładowdej, sportowej rywalizacji wprowadzono najpopularniejsze po dziś dzień zawody w podnoszeniu ciężarka i przeciąganiu liny. Odlewnia KM HiL nawet w czynie społecznym wykonywała z materiałów złomowych odlewy takich ciężarków (o wadze 17,5 kg), bo chętnych wciąż przybywało. Zwycięzcy tej konkurencji przez długie lata — ślusarzowi Wydziału Remontów, za pierwszym razem do sukcesu wystarczyło podniesienie ciężarka 87 razy, w kilka lat potem już 200 razy. Jednak najbardziej masowymi zawodami były mecze w piłkę nożną, grały między sobą wydziały, zakłady, a także brygady. Przez te wszystkie lata przybywało chętnych do aktywnego wypoczynku.

Obecnie po trzydziestu latach działalności kombinatowy TKKF wykształcił wiele sprawdzonych form pracy, a wiodącą imprezą sportową jest tak jak kiedyś — coroczna **spartakiada pracowników huty**, w której udział bierze około 20 zakładów pracy i ponad 5 tysięcy startujących.

— *Oprócz okazyjnych festynów sportowych* — mówi obecny prezes ZF TKKF Antoni KOWALSKI — *prowadzimy działalność codzienną w naszych sekcjach. Obecnie największą popularnością cieszy się karate (prowadzone przez zdobywcę 4 Dan — Jana Dyducha), rozgrywki badmintona. Działają też grupy skupiające zwolenników piłki siatkowej, tenisa stołowego.*

Ta bieżąca praca organizatorów rekreacji na terenie kombinatu — to np. turniej wolnych sobót w tenisie stołowym, turnieje drużynowe w rozmaitych dyscyplinach. Nie brakuje też imprez ogólnopolskich, np. o Puchar Wyzwolenia Krakowa. Sukcesów, jakimi może się poszczycić fabryczny TKKF jest wiele, ostatnie to zdobycie **mistrzostwa kraju hutników** przez reprezentację huty oraz zwycięstwo w **wojewódzkiej spartakiadzie zakładów pracy.**

Plany na najbliższe miesiące również nie pozwalają animatorom krzewienia kultury fizycznej na odpoczynek. W czerwcu są oni organizatorami Tygodnia Kultury Fizycznej, potem szeregu imprez z okazji 22 Lipca, a jesienią — głównych zawodów upamiętniających **30 rocznicę powstania TKKF.**

Sytuacja obecna, kiedy członkami ognisk Towarzystwa jest 3,5 tysiąca hutników, kiedy w rozmaitych rozgrywkach bierze udział 20 zakładów i wydziałów kombinatu, skłania do optymizmu. Niestety, mimo że możliwości organizacyjne są jeszcze spore, mimo że pomoc organizacji społeczno-politycznych i dyrekcji huty jest duża, brak bazy nie pozwala na pełną realizację nowych inicjatyw. O tych sprawach mówiono właśnie podczas wczorajszej uroczystości z okazji 30-lecia TKKF, która odbyła się w Klubie Młodych. (md)

CO, GDZIE, KIEDY?

PIŁKA NOŻNA
(II liga)
24. 05. (niedziela), godz. 11
Hutnik — Korona Kielce

(liga MW juniorów)
23. 05. (sobota), godz. 11
Hutnik — Glinik Gorlice

ZARZĄD BKS „WANDA" KRAKÓW ZAWIADAMIA...

...że 25 bm. (poniedziałek), o godz. 16.30, w hali tenisa stołowego przy ul. Odmogile 1b (dawna Bulwarowa) odbędzie się WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE KLUBU.

✱

26 bm. (wtorek), o godz. 11, na przystani „Wandy" w Mogile nad Wisłą odbędzie się zebranie organizacyjne kursu na STOPIEŃ ŻEGLARZA JACHTOWEGO.

PROGRAM NA MECZ HUTNIK — KORONA

Po raz 5. KS „Hutnik" przygotował dla kibiców **program na mecz piłkarski**, w którym znajdą oni m. in. wypowiedzi zawodników po meczu z Jagiellonią, terminarz 5 ostatnich kolejek gr. II II ligi, poznają **Jarosława Tyrkę** i kibica p. **Stanisława Mądrzyka.**

HOROSKOP

BLIŹNIĘTA (22 maja — 20 czerwca)

BLIŹNIAKI mają najsympatyczniejszy chyba ze wszystkich znaków zodiaku horoskop. Nade wszystko przypisuje się im giętkość umysłu, błyskotliwość, wszechstronność zainteresowań. Ta wszechstronność miewa częstokroć charakter powierzchowny. Ludzie z tego znaku nie mają bowiem usposobienia naukowców drążących aż po kres swego życia jedną dziedzinę wiedzy. Nie dla nich żmudna, benedyktyńska praca. Nudzi ich wszystko, co stabilne, co konserwatywne. Szybko wyrabiają sobie o czymś własne zdanie; równie szybko — bez żenady — zmieniają poglądy. Bystrość i świeżość umysłu zachowują najczęściej do późnej starości. Bliźniaki lubią mówić; lubią przekonywać. Prawdę powiedziawszy nikt jak oni nie potrafi wygłaszać sądów równie sugestywnie, równie interesująco. O dziwo, potrafią być także wdzięcznymi słuchaczami. Sami pełni poczucia humoru bardzo tę cechę cenią u swych rozmówców. Ich rozrywki muszą być pełne akcji, tempa i urozmaicenia. I takie też codzienne życie, nie wyłączając pracy zawodowej — właśnie im odpowiada. Robią też nierzadko karierę w dziennikarstwie. Ich żywiołem jest praca przedstawiciela handlowego. Są obrotni, szybcy w działaniu, pełni wciąż nowych pomysłów. Wielu wśród nich racjonalizatorów.

Dzieci z tego znaku nie mają na ogół zamiłowania do porządku, do systematyczności. Uczą się natomiast łatwo i przynoszą dobre stopnie. Są w stanie zagadać na śmierć; zaskakują wciąż nowymi pytaniami, pomysłami, niezwykłymi planami.

W małżeństwie BLIŹNIAKI wymagają zrozumienia dla swych ciągot intelektualnych. Podzielania ich. W przeciwnym razie łatwo u nich o „skoki w bok" w poszukiwaniu bardziej odpowiedniego partnera. W ich przeżyciach erotycznych duże znaczenie mają doznania psychiczne, a nie tylko fizyczne. Większość kobiet-BLIŹNIACZEK najchętniej wyżywa się we flircie i słownej grze miłosnej.

Zgodne i harmonijne małżeństwa Bliźniaki mogą zawierać wyłącznie z Wagami, Strzelcami i Wodnikami.

URODZENI W ZNAKU BLIŹNIĄT

- **22 maja:** Ryszard Wagner — kompozytor
- **23 maja:** Maria Konopnicka — poetka
- **24 maja:** Irena Kirszenstein-Szewińska — lekkoatletka
- **25 maja:** Łucja Prus — piosenkarka
- **26 maja:** Janos Kadar — polityk, mąż stanu
- **27 maja:** Isadora Duncan — tancerka
- **28 maja:** Leonid Teliga — dziennikarz, pisarz, żeglarz
- **29 maja:** John Kennedy — polityk, mąż stanu USA
- **30 maja:** Mieczysław Fogg — piosenkarz, aktor
- **31 maja:** Jerzy Wasowski — kompozytor
- **1 czerwca:** Marylin Monroe — aktorka
- **2 czerwca:** Artur Rubinstein — muzyk, dyrygent
- **3 czerwca:** Josephine Baker — tancerka, piosenkarka
- **4 czerwca:** Kornel Ujejski — poeta
- **5 czerwca:** Barbara Brylska — aktorka
- **6 czerwca:** Bjoern Borg — tenisista
- **7 czerwca:** Tom Jones — piosenkarz
- **8 czerwca:** Jerzy Passendorfer — reżyser
- **9 czerwca:** George Stephenson — konstruktor lokomotywy
- **10 czerwca:** Violetta Villas — piosenkarka
- **11 czerwca:** David Steinmann — budowniczy mostów wiszących
- **12 czerwca:** Joanna Spyri — pisarka
- **13 czerwca:** Julies Bordet — bakteriolog
- **14 czerwca:** Ernesto Che Guevara — rewolucjonista
- **15 czerwca:** Edward Grieg — kompozytor
- **16 czerwca:** Adam Hanuszkiewicz — aktor, reżyser
- **17 czerwca:** Ignacy Gogolewski — aktor
- **18 czerwca:** Stanisław Marusarz — narciarz
- **19 czerwca:** Blaise Pascal — matematyk
- **20 czerwca:** Aleksander Fredro — komediopisarz

Pani Matylda odpowiada

● **BARBARZE SZ. z Nowej Huty. Jestem pacjentką lekarki, z którą spotykamy się na prywatnych przyjęciach. W szpitalu mówię do niej „pani doktor". Czy spotykając ją prywatnie, też mam używać tego tytułu? Jakoś to brzmi napuszenie i nawet śmiesznie. Te tytuły...**

Tytułów zawodowych używamy w życiu zawodowym. To raczej wskazane. W życiu prywatnym można tytułować — jest to zwyczaj staromodny. Nowocześnie — lepiej bez tytułu. Polecam jednak osobiście bardzo praktyczną mieszankę.

Z kroniki milicyjnej

Przeszłość Elżbiety S. obfitowała już wcześniej w przeróżne kontrole i inwentaryzacje, które niemal zawsze w placówkach handlowych, w których ta młoda kobieta pracowała, wykazywały niedobory w kasie. Kiedy w 1985 roku zatrudniono ją jako kierownika w sklepie nasiennym w os. Willowym, nie zrezygnowała ze swoich przyzwyczajeń. Prowadziła nadal bujne, towarzyskie życie, które sporo kosztowało tym bardziej że wieczory spędzane w drogich lokalach nie zamykały się rachunkami poniżej kilku tysięcy złotych. Traciło może na tym trochę jej dziecko, gdyż rozwiedziona już wcześniej mama nie mogła z wyłuszczonych powyżej powodów poświęcić mu więcej czasu.

Kiedy Elżbieta S. utwierdziła się w tym, że mała pożyczka pobrana z całodziennego utargu nie wpływa negatywnie na jej karierę zawodową, zaczęła ze sklepowej kasy czerpać dla siebie i znajomych coraz większe sumy. Oprócz tego nie wahała się także zawyżać ceny niektórych z towarów. Kiedy

Manko

do pracy jako sprzedawczyni przyszła Małgorzata M. (będąca jej bratową), obie panie zaczęły coraz śmielej korzystać ze sklepowej szuflady. Pożyczki dla znajomych, drobne sumy na zakupy — dla kierowniczki kasa w podległej jej placówce była ciągle otwarta.

Zbliżał się koniec roku 1986. Przed personelem sklepu nasiennego zaczynało wisieć widmo inwentaryzacji. Jednak nawet to nie powstrzymało Elżbiety S. od udzielania swojej sprzedawczyni niewielkich pożyczek, ponadto jeszcze w grudniu wiedząc o manku nieuczciwa kierowniczka, chcąc pokryć koszty swojego wyjazdu na Węgry, wyjęła z kasy około 30 tysięcy zł.

Była to ostatnia nielegalna wypłata, w kilka dni później podczas inwentaryzacji już na pierwszy rzut oka kontrolującym nie wszystko wydało się w porządku. Doręczony przez kierowniczkę raport wykazywał, że saldo sklepu wynosi około 5 mln zł, z tym, że od razu stwierdzono, iż w sklepie nie ma nawet towaru na tę kwotę. Po wnikliwych obliczeniach okazało się, że sklepowe manko wynosi ponad 2 miliony złotych.

Obecnie trwa w tej sprawie śledztwo i była kierowniczka po wyroku zapewne będzie miała sporo czasu na wspomnienia o swoim sklepowym dolce vita. Kwalifikacja prawna czyli artykuł 201 kodeksu karnego, wyraźnie mówi: „Kto zagarnia mienie społeczne znacznej wartości (powyżej 300 tys. zł — przyp. autora) podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż lat 5 albo karze 25 lat pozbawienia wolności". Morału nie będzie.

(MARK)

KOMBINATOREK

Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki *(„MONACHOMACHIA", Pieśń piąta)*

Humor

ŚLĄSKI

— Ja! Grzoć to się teroz wszyscy przyszli, a podpalić toch musioł som...

✱

Franicku, wymień mi cztery żywioły świata.

— Ogień, woda, wojna i... karczma panie rechtór!

— Karczma? Po jakiemu karczma?

— No wiedzą, jak tatulka długo nie ma z szychty i siedzą w karczmie, to mama rządzą: „Ten już zaś w swoim żywiole".

✱

Wiela mosz lot? — pytoł roz konduktor synka w tramwaju.

— Dlo wos to dziesięć, a jak mom ojcu po kwaterka lecieć to czternaście...

Spotkoł roz kolega drugiego i pyto go:

— Cóż tam u ciebie słychać?

— Ano starzeję się i chcę się ożenić, coby mi kto mioł aby oczy zawrzeć.

— No wiesz — pado kolega — jo ci powiem prawdę. Miołech dwie baby, ale one mi dopiero oczy otwarły!

✱

Ty Zeflik, wczoraj żech dopiero w Krakowie dowiedzioł, jako jest różnica między teściem a teściową.

— No to powiedz mi gibko!

— No ta, że teść przychodzi z wizytą, a teściowa na wizytację!

✱

Antek, powiedz mi, po jakiemu Adam z Ewą tak dobrze w raju żyli?

— No to przecież proste! Nie mieli teściowej!

✱

W jednej wsi poliła się stodoła. Przyjechała straż pożarna i gasiła, gasiła. Ludzi się zleciało jak mrowia. Stali i patrzyli. Wtedy jeden z nich pado:

Nocońkę roz sąsiedzi upomnieli, żeby w nocy tyle nie larmowała.

— Coście tak wczoraj w nocy larmowali?

— To nie możecie w dzień prać?

— Dobrze wom godać, jak wasz chłop w dzień przychodzi, mój mamłas wraco w nocy, to kiedy mom go prać?

✱

Do Ośrodka Zdrowia zgłosił się pacjent z blank obandażowaną głową. Wsadził głowę do okienka rejestratorki, a ta krótko pyto:

— Kobieta?

— Nie, tym razem motocykl...

✱

Piekorzu, mocie suche bułki?

— Mom synku, mom.

— To dobrze wom tak, mogliście je sprzedać, jak były świeże.

(wybrał MM)

JERZY LESZCZYŃSKI

REFLEKSJE

NOWY STYL

Klasyczny porządek
architektoniczny
zastępuje dzisiaj bałagan
klasyczny.

HACZYK

Ryba śmierdzi od głowy —
znane przysłowie twierdzi;
ale nie twierdzi wcale,
że od ogona nie śmierdzi.

JEDYNY SPOSÓB

Gdy ktoś z kaloszami
do duszy leźć lubi —
należy go tak pogonić,
by kalosze pogubił.

Renata TYTKO

uczennica
II klasy
Zespołu Szkół
Gastronomicznych

(nadesłał: NERWUS)

GŁOS NOWEJ HUTY tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: **Sławomir PIETRZYK** (redaktor naczelny), **Marian TOPOREK** (zastępca redaktora naczelnego), **Maciej MALINOWSKI** (sekretarz odpowiedzialny redakcji), **Bronisława KUFEL-WŁODKOWA** (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), **Henryka ROSIEK** (kierownik działu publicystyki) Zespół: **Marek DĘBICKI Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI** (fotoreporter), **Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KAŁUŻNY Jacek KRĄG, Leszek LASKOWSKI, Zdzisław PIETRUSZKA** (redaktor techniczny). Adres redakcji: **31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S" pok. 113.** Telefony: **44-28-99** redaktor naczelny, zastępca redaktora naczelnego, sekretariat odpowiedzialny redakcji; **44-64-58** — zespół i przez centralę HiL **44-46-66, 44-98-66, 44-95-00; wew. 48-11, 56-15** — redaktor naczelny, **47-69** — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat odpowiedzialny, **44-88** i **62-97** — publicyści i reporterzy. Wydawca: **Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch"**, Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: **Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch"** w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.